Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 293 (664) ROK III

WARSZAWA — WTOREK 24 PAŹDZIERNIKA 1950 R.

Wydanie B

CENA 5 ZŁ.

Pismo uczestników Wojewódzkiej Konferencji Obrońców Pokoju w Szczecinie do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta

(f) Uczestnicy I Wojewódzkiej Konferencji Obrońców Pokoju w Szczecinie — delegaci z miast i wsi tego województwa przesłali do Prezydenta R.P Bolesława Bieruta pismo z wyrazami czci i szacunku dla Pierwszego Obrońcy Pokoju w Polsce

Zjednoczeni we wspólnej walce o pokój — czytamy m in w liście — składamy zapewnienie, że w codziennej pracy wzmacniać będziemy swe pokojowe budownictwo, którego widomym znakiem jest realizacja Planu 6-letniego

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że pod przewodnictwem czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i za jej przykładem — podnosić będziemy wydajność swej pracy i jakość produkcji walczyć będziemy o przyśpieszenie socjalistycznej przebudowy wsi.

Polacy w Austrii walczą o pokój

Związek Polaków w Austrii „Strzecha" przesłał do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju pismo oraz uchwałę powzięta na zebraniu członków Związku

„Polonia Austriacka — czytamy m in w uchwale — z entuzjazmem podjęła apel Polskiego Kongresu Pokoju i w pełni doceniając decydujące znaczenie walki o pokój, wyraża swą całkowitą solidarność z uchwałami powziętymi na Kongresie"

Rośnie aktyw obrońców pokoju

W woj lubelskim z każdym dniem rosną i uaktywniają się szeregi zwolenników ruchu obrońców pokoju.

Od I Wojewódzkiej Konferencji Obrońców Pokoju, na terenie woj. lubelskiego ogólna liczba Komitetów Obrońców Pokoju wzrosła z 4.300 do 5.000

Na ostatnim zebraniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju ukonstytuował się nowy zarząd, na którego czele stanął dziekan Wydziału Rolnego UMCS — prof. Gabriel Brzęk Sekretarzem został ob. Tarnowski.

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Hutnicy Ostrowca wykonują zobowiązania dając ponadplanową produkcję

Metalowcy woj. krakowskiego przysparzają gospodarce narodowej milionowe oszczędności

(f) Nadchodzące ze wszystkich stron kraju meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych przez masy pracujące Polski dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju mówią o ogromnym zapale i entuzjazmie towarzyszącym ich wykonaniu.

Załoga wielkiego pieca huty Ostrowiec w czasie od 1—15 bm dała w ramach Czynu Październikowego ponadplanową produkcję 50 ton surówki. Jednocześnie napływają dalsze meldunki o wykonanych zobowiązaniach przez inne działy huty „Ostrowiec".

Aby mieć codziennie obraz realizacji zobowiązań w hucie „Ostrowiec" wprowadzono tzw „metryki zobowiązań" — zeszyty, w których zapisywany jest przebieg wykonywania zobowiązań przez każdy wydział, zespół, agregat, czy przez pojedynczego robotnika. W zeszycie notowane są również trudności, które w określonym dniu zahamowały wykonywanie zobowiązań Pomaga to w usunięciu tych braków i przezwyciężeniu trudności.

Metalowcy woj. krakowskiego zrealizowali 80 proc. zobowiązań

Załogi Fabryk Przemysłu Metalowego woj. krakowskiego, które podjęły zobowiązania produkcyjne wartości ok. 130 milionów złotych, zrealizowały je już w 80 proc.

Na czoło wysunęli się robotnicy Krakowskiej Wytwórni Materiałów Elektrotechnicznych, Fabryki Armatur, oraz Wytwórni Sprzętu Telekomunikacyjnego. Zobowiązania już zrealizowane w tych fabrykach przyniosły gospodarce narodowej ok. 50 milionów zł oszczędności.

Kolejarze skracają cykl produkcyjny

Załoga warsztatów kolejowych Nr. 12 w Poznaniu żyje od kilkunastu dni realizacją zobowiązań. O 40 proc. skrócili robotniczy czas wymontowania kotła z ramy parowozu. 12 proc. czasu oszczędzono przy obróbce mechanicznej zestawów kołowych. Pewne cykle produkcyjne skrócono o 1, 2 lub nawet 4 dni. Montaż końcowy parowozu wykonany zostanie na dzień przed zaplanowanym terminem. Do robotników szczególnie dbających o wykonanie zobowiązań należą Stefan Leżała i przodownik pracy Franciszek Nowacki.

Zmiany dyżurnych ruchu: Borkowskiego, Juszczyńskiego, Jońskiego, Rukasza i Barcesa, pracujące na stacji Szczecin — Port Centralny, zobowiązały się wraz z zespołami zwrotniczych, przetokowych i ustawiaczy przetoczyć 397 tysięcy wagonów.

Pracownicy służby zdrowia organizują ekipy przeciw jaglicy

Wykonując swoje zobowiązania, pracownicy białostockiej przychodni przeciw - jaglicznej zorganizowali specjalną ekipę, która zbadała wszystkie dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym w Supraślu koło Białegostoku.

Sukcesy ZMP-owskich zespołów budowlanych

Poważne sukcesy w przekraczaniu norm osiągają ZMP-owskie zespoły budowlane okręgu śląskiego.

Czołowe miejsce w młodzieżowym współzawodnictwie pracy załóg PPB na terenie Śląska, zajmuje zespół PPB-I w Katowicach Zespół budowlany ZMP-owca Nowaka, podejmując apel Korabielnikowej, zobowiązał się z zaoszczędzonych materiałów zbudować hotel robotniczy. Czyn ten przyniesie kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności. Dotychczasowe meldunki świadczą o sprawnej realizacji zobowiązania.

ZMP-owcy z PPB 7, zatrudnieni przy budowie obiektu w Bytomiu, przy ul. Szopena, zadeklarowali skrócić czas, przewidziany na ukończenie robót, o dwa tygodnie, co pozwoli na zaoszczędzenie 300 tys. zł.

35 większych zakładów pracy woj. warszawskiego da w Czynie Październikowym ponadplanową produkcję, wartości 263 i pół miliona zł.

Współpraca inżynierów z racjonalizatorami

(Koresp. wł.). Zarząd Klubu techniki i racjonalizacji przy Zarządzie Portu Gdańsk — Gdynia oddział Gdynia wystąpił z inicjatywą zmobilizowania na terenie portu wszystkich inżynierów i techników do współpracy z racjonalizatorami. Współpraca ta polegać będzie na technicznym opracowywaniu pomysłów, które często zgłaszane są przez robotników tylko w formie opisowej, bez rysunku poglądowego, opisu technicznego i założeń do obliczania oszczędności (jk).

Pracownik zakładów „Amada" w Gdańsku, inżynier Morawski, zobowiązał się wygłosić dla robotników 10 referatów szkoleniowych z dziedziny metaloznawstwa.

Traktorzyści POM podnoszą normy

Traktorzyści państwowego Ośrodka Maszynowego w Bogdance, pow. brzezińskiego, podwyższyli roczną normę na każdy traktor z 300 do 360 ha orki średniej.

Podobne zobowiązania w zakresie podwyższenia norm produkcyjnych podjęli również traktorzyści POM-u w Rawie Mazowieckiej.

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Tow. Helena Szymczak, prządka z ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, wysunięta na stanowisko kontrolerki, zobowiązała się doszkolić dwie robotnice. Na zdjęciu tow Szymczak w czasie szkolenia młodej robotnicy Foto AR

W całym kraju rozpoczął się Tydzień walki z analfabetyzmem

(f) 22 bm. rozpoczął się w całym kraju „Tydzień Walki z Analfabetyzmem", który mobilizując społeczeństwo do tej akcji zapoczątkuje jesienno-zimową kampanię 1950-51 r początkowego nauczania dorosłych.

W stolicy „Tydzień" zainaugurowała I Ogólnopolska Konferencja Walki z Analfabetyzmem wśród głuchoniemych i niewidomych.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez przewodniczącego Polskiego Związku Głuchoniemych — Siłę - Nowickiego, zorganizowano dotąd 70 zespołów początkowego nauczania dla głuchoniemych, na których uczyło się ok 560 osób 39 zespołów zakończyło już naukę, a 258 ich absolwentów uzyskało świadectwa

W rozpoczynającej się jesienno-zimowej kampanii 1950-51 planuje się zorganizowanie 180 zespołów początkowego nauczania dla 1.300 głuchoniemych, a w roku przyszłym 350 zespołów dla 2.500 głuchoniemych. Większość tych kursów utworzona będzie na wsi.

W kampanii jesienno - zimowej 1950-51 po raz pierwszy akcja walki z analfabetyzmem obejmie niewidomych.

Po dyskusji uczestnicy Zjazdu uchwalili przez aklamację rezolucję, w której proponują wprowadzenie na wzór Związku Radzieckiego ustawy o obowiązku nauki dla głuchoniemej i ociemniałej młodzieży w wieku od lat 7 do 18 oraz zorganizowanie specjalnych świetlic i bibliotek dla głuchoniemych.

*

W woj łódzkim w okresie jesienno-zimowym ilość czynnych kursów i zespołów początkowego nauczania zwiększy się prawie do 3 tys.

Zbrodniczy napad na uczestników konferencji pokojowej w Damaszku

(f) TEL-AVIV (PAP) Według doniesienia ukazującej się w Bejrucie gazety „Telegraph" w dniu 20 października została zorganizowana w Damaszku konferencja pokojowa, zwołana przez syryjski Komitet Obrońców Pokoju Na konferencję przybyło ze wszystkich krańców Syrii około 300 delegatów i blisko 3.000 gości.

W chwili otwarcia konferencji na salę obrad wdarło się około 200 policjantów i żandarmów, którzy poczęli rozpędzać zebranych bijąc i kaleczące uczestników. Trzy osoby zostały ciężko ranne, kilkadziesiąt osób odniosło lżejsze rany. Aresztowanych zostało 50 osób, w tej liczbie 10 kobiet.

Uczestnicy konferencji wybrali 20-osobową delegację, która udała się do premiera celem złożenia protestu. Delegacja została aresztowana i wtrącona do więzienia.

Konferencja pokojowa w Austrii

(f) WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu rozpoczęły się obrady II Konferencji Pokojowej, na której nastąpi wybór delegatów Wiednia na Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W konferencji bierze udział przeszło 600 delegatów, reprezentujących różne warstwy społeczne i kierunki polityczne.

220 000 członków rad terenowych wybrano na Węgrzech

(f) BUDAPESZT (PAP). W niedzielę odbyły się na całym obszarze Węgier pierwsze wybory do wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad terenowych Głosowanie odbyło się na jedną wspólną listę Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego

Ponad 6 milionów wyborców wybrało 220 tysięcy członków rad terenowych i ich zastępców, z których 55 tysięcy stanowią robotnicy, 132 tysiące pracujący chłopi, resztę zaś przedstawiciele inteligencji pracującej, drobnych kupców i rzemieślników. Wśród kandydatów około 30 proc. stanowią kobiety.

Ostatecznych wyników głosowania należy oczekiwać w poniedziałek wieczorem lub we wtorek.

List włókniarzy bielawskich do włókniarzy Związku Radzieckiego

(f) Włókniarze, zatrudnieni w Bielawskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. II Armii Wojska Polskiego, wysłali do włókniarzy Związku Radzieckiego list, w którym piszą m. in.:

Związek Radziecki, dzięki swej konsekwentnej i uporczywej walce o utrwalenie pokoju światowego, demaskując na każdym kroku zakusy krwiożerczych imperialistów anglo-amerykańskich, stał się dla klasy robotniczej całego świata ostoją pokoju i postępu. Każde osiągnięcie Związku Radzieckiego i jego wielkie, wspaniałe plany budownictwa pokojowego, są dla nas doskonałymi wzorami pracy socjalistycznej.

Realizując nasz Plan 6-letni, czerpać będziemy z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. Włókniarze naszego kombinatu, idąc śladem przodujących włókniarzy radzieckich, osiągnęli w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego poważne wyniki, podnosząc wydajność: przędzalni o 10,4 proc., tkalni o 25.1 proc. Osiągnięcia te zostały uzyskane dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, potęgującemu się ruchowi wielowarsztatowemu, który obejmuje 97 proc. załogi tkalni i 100 proc załogi przędzalni.

Włókniarze bielawscy są dumni ze swoich przodowników pracy, z których wielu wykonało już swoje roczne plany produkcyjne. Na czoło wysunęli się następujący tkacze i tkaczki: Wacława Rogut, Wacława Sadek, Stefania Boryszewska, Stefania Przybysz, Maria Więcławska, Irena Sadowska, Alfons Fuks oraz Bolesław Rzędzian, którzy w dniu 31 sierpnia br. wykonali roczne plany.

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej załoga Bielawskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. II Armii Wojska Polskiego zobowiązała się w dziale przędzalniczym wykonać roczny plan produkcji do 9 grudnia. Do końca roku załoga wyprodukuje dodatkowo ilość przędzy o wartości 6 milionów zł, zaś w dziale tkalni wykona plan do 1 grudnia oraz wyprodukuje dodatkowo do końca br. tkanin na sumę 11 milionów złotych.

Realizując powyższe zobowiązania, zamanifestujemy naszą niezłomną wolę obrony pokoju, którego ostoją jest potężny Związek Radziecki. Każdy dodatkowo wyprodukowany metr tkaniny i kilogram przędzy — to nasza odpowiedź amerykańskim imperialistom, którzy zdradziecko napadli na naród koreański

Pod sztandarem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z towarzyszem Bierutem na czele, czerpiąc z doświadczeń Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików, pod sztandarem Lenina i Stalina, kroczyć będziemy do socjalizmu.

Niech żyją bohaterscy włókniarze Związku Radzieckiego!

Niech żyje przyjaźń między Polską a Związkiem Radzieckim!

Niech żyje Wódz międzynarodowego proletariatu, Chorąży pokoju towarzysz Stalin!

Palacz tow. Chajt wzywa wszystkich palaczy kotłowych do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla

(TELEFONEM OD NASZEGO ŁÓDZKIEGO KORESPONDENTA)

Coraz więcej załóg zarówno w kolejnictwie jak i w zakładach przemysłowych podejmuje walkę o oszczędną gospodarkę węglem, rozumiejąc, że walka ta przynosi ogromne korzyści naszej gospodarce narodowej, że oszczędzanie węgla w przemyśle i komunikacji umożliwia rzucenie dodatkowych ilości węgla na rynek. Palacz Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi tow. W. Chajt, który sam zobowiązał się do oszczędnej gospodarki węglem — wezwał do współzawodnictwa wszystkich palaczy kotłowych.

„Ja — palacz kotłowy — z ZPW im. Wiosny Ludów — pisze tow. Chajt — pragnąc uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązałem się oszczędzać dziennie pół tony węgla. Zobowiązanie moje wykonuję od dnia 4 bm. Zaoszczędziłem już 5 i pół tony węgla. Moja metoda pracy polega na równomiernym rozsypywaniu węgla po całym ruszcie. Poza tym wybieram szlakę co półtorej godziny zamiast jak dotąd co 2 godziny, starając się utrzymać właściwą ilość wody w kotle.

W związku z tym, że oszczędność węgla może w naszej walce o przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego przynieść milionowe sumy oszczędności, a moja metoda oszczędzania może być zastosowana we wszystkich kotłowniach w kraju wzywam wszystkich palaczy kotłowych do współzawodnictwa oszczędnościowego na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. Zaznaczam, że za moim przykładem przystąpił już do współzawodnictwa oszczędnościowego mój zmianowy palacz tow. Franciszek Moric. Zaoszczędził on już 1000 kg węgla w ciągu 2 dni. Uważam, że nowy ruch współzawodnictwa wśród palaczy będzie godną odpowiedzią polskiej klasy robotniczej na zakusy podżegaczy wojennych, będzie najlepszym naszym udziałem w walce o pokój". (bg).

Całe rodziny z orężem w ręku walczą w obronie swych ulic i domów

Za każdą piędź ziemi w Phenjanie musi nieprzyjaciel płacić ogromnymi stratami

(d) PEKIN (PAP). — W ogłoszonym 21 bm. komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej doniosło, że oddziały armii ludowej odpierają na wszystkich frontach ataki nacierających wojsk amerykańskich i południowokoreańskich.

Na odcinku Phenjan oddziały armii ludowej prowadziły walki obronne na przedmieściach Phenjanu. Nieprzyjaciel za cenę olbrzymich strat w ludziach i sprzęcie zdołał wedrzeć się do miasta. Amerykanie zrzucili na północ od Phenjanu desant lotniczy, któremu jednostki armii ludowej zadają duże straty.

Na wschodnim wybrzeżu oddziały armii ludowej powstrzymują ofensywę przeważających sił nieprzyjacielskich na północ i na północny wschód od Hamhyn.

Korespondencja „Prawdy" o bohaterstwie obrońców Phenjanu

(d) MOSKWA (PAP). — Specjalny wysłannik dziennika „Prawda" zamieszcza na łamach tego pisma korespondencję z Phenjanu opisując bohaterstwo obrońców tego miasta.

Byłem świadkiem ewakuacji Phenjanu — pisze Borzenko — widziałem robotników jak zaciskając zęby demontowali warsztaty, na własnych plecach odnosili części maszyn na dworzec i pod gradem bomb ładowali je do wagonów Tysiące rodzin opuściło swe rodzinne miasto, dniem i nocą bombardowane i ostrzeliwane przez samoloty amerykańskie.

Żywy potok cywilnej ludności miasta odpływał na północ, co chwila ostrzeliwany przez amerykańskich piratów powietrznych. Równocześnie miasto przekształcało się w obóz warowny. Tysiące mieszkańców budowało linie obronne na dalekich przedpolach Phenjanu.

Po wielu dniach zaciekłych, uporczywych walk amerykańsko - angielsko - japońskim najeźdźcom, popartym przez bandy lisynmanowskie, udało się przedrzeć ku miastu. Angielska piechota zmotoryzowana zdobyła most, przeszła na prawy brzeg rzeki i uderzyła na oddziały obrońców w centrum miasta. W ślad za angielskimi katami, przedarły się przez rzekę oddziały japońskich samurajów.

Zaciekłe walki toczą się na głównych ulicach miasta i w okolicy góry Morambon. Na drodze nieprzyjaciela wyrastają barykady z wagonów tramwajowych, słupów telegraficznych i worków z ryżowej mąki, napełnionych plaskiem. Każdą piędź ziemi w Phenjanie musi nieprzyjaciel okupywać ogromnymi stratami.

Obrońcy Phenjanu, gdy u któregoś wyczerpie się amunicja — walczą ręczną bronią Całe rodziny z bronią w ręku walczą w obronie swych ulic, swych domów. Obawiając się nadejścia posiłków dla Armii Ludowej, Amerykanie zrzucili na północ od miasta desanty spadochronowe, które odcięły ostatnią drogę. Bohaterscy obrońcy Phenjanu zostali otoczeni, lecz nie zaprzestali walki.

Amerykańscy łgarze — pisze Borzenko — pochopnie podali o zajęciu Phenjanu. Lecz miasto walczy nadal. Koreańczycy bronią się z całym poświęceniem, strzelając do agresorów ze strychów i z piwnic. Przemawia korejańska artyleria z podmiejskich wzgórz, a gniazda karabinów maszynowych prażą po znienawidzonych wrogach narodu koreańskiego.

Zwycięży obóz pokoju oświadczają ludzie radzieccy

(f) MOSKWA (PAP) Na masowych wiecach i zebraniach, które w dalszym ciągu odbywają się we wszystkich miejscowościach Związku Radzieckiego miliony ludzi jednomyślnie aprobują uchwały II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W uchwalanych na wiecach rezolucjach naród radziecki daje wyraz swojej niegięłej woli walki o pokój i piętnuje amerykańską agresję w Korei.

Na masowym wiecu w zakładach łożysk kulkowych im. Kaganowicza w Moskwie zabrał głos przedstawiciel ludności Leningradu, znany traser Dubinin, który oświadczył: „Amerykańsko-angielscy awanturnicy grożą nam bombą atomową. Niech wiedzą, że nikogo nie straszymy, lecz nie pozwolimy siebie skrzywdzić! Biada temu, kto odważy się naruszyć naszą pokojową twórczą pracę!".

Na wiecach w zakładach przemysłowych, w sowchozach i kołchozach Republiki Kazachskiej ludność manifestuje swoje oddanie dziełu pokoju.

W Tadżyckiej SRR odbywają się wiece i zebrania kołchoźników na których podejmowane są rezolucje, w całej pełni aprobujące nakaz dany delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Wszędzie uczestnicy wieców w atmosferze wielkiego entuzjazmu uchwalają listy z pozdrowieniami dla wielkiego chorążego pokoju, wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Agrobiolodzy polscy po pobycie w ZSRR wracają do kraju

(f) MOSKWA (PAP). W niedzielę, 22 października, odjechała z Moskwy do Warszawy delegacja polskich uczonych - agrobiologów. Delegacja polska odwiedziła Związek Radziecki na zaproszenie ministerstwa gospodarki rolnej ZSRR i bawiła w Związku Radzieckim przeszło miesiąc.

Agrobiolodzy polscy mieli okazję zapoznać się z największymi instytucjami naukowo - badawczymi, zaznajomić się z metodami pracy radzieckich uczonych z dziedziny gleboznawstwa, hodowli i agrobiologii. Delegacja polska odwiedziła rodzinne strony wielkiego rosyjskiego uczonego Miczurina, zwiedzając sowchoz „Karawajewo" w okręgu Kostromskim.

W Moskwie agrobiolodzy polscy mieli możność spotkania się z akademikiem, Trofimem Łysenko. Byli oni również przyjęci przez ministra rolnictwa ZSRR — Benediktowa.

Delegację polską żegnali na dworcu moskiewskim wyżsi urzędnicy ministerstwa rolnictwa ZSRR.

Amerykanie sprzedają „rządowi" z Bonn broń dawnego Wehrmachtu

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że Amerykanie postanowili dostarczyć „rządowi" z Bonn broni, którą skonfiskowali oddziałom Wehrmachtu w okresie ostatniej wojny W broń tę uzbrojone zostaną oddziały policji adenauerowskiej i inne jednostki wojskowe, tworzone obecnie w Niemczech zachodnich. Władze bońskie zmuszone zostaną zapłacić za powyższe dostawy dziesięciokrotnie więcej, niż wynosiła ich cena w 1945 r.

BERLIN (PAP). — Donoszą z Bonn, że zakłady Mauserwerke i Kaeferthalwerke w Oberndorfie przystąpiły w związku z planem remilitaryzacji Niemiec zachodnich do produkcji broni

W Trizonii rozpoczęto również produkcję sprzętu radarowego.

Agencja ADN podaje, że władze amerykańskie poleciły „rządowi" z Bonn sporządzenie specjalnych wojskowych map geograficznych

BERLIN (PAP). Minister gospodarki w „rządzie" bońskim prof. Erhard przyznał na konferencji prasowej, że koszty remilitaryzacji Niemiec zachodnich i utrzymania zwiększonych anglosaskich oddziałów interwencyjnych pokryć musi naród niemiecki. Boński minister skarbu przyznał również, że postanowienie o remilitaryzacji Trizonii powzięte zostało w związku z uchwałami nowojorskimi mocarstw zachodnich.

Związkowcy Austrii i Finlandii walczą przeciwko prawicowemu kierownictwu

(f) WIEDEŃ (PAP). — Komunistyczna frakcja w austriackiej Federacji Zw Zawodowych opublikowała oświadczenie, w którym piętnuje stanowisko, zajęte przez prawicowe kierownictwo Federacji w czasie ostatniego strajku.

Frakcja komunistyczna zaprotestowała kategorycznie przeciwko wykluczaniu przez prawicowe kierownictwo Federacji austriackich Zw Zawodowych zasłużonych działaczy robotniczych, a w szczególności wiceprzewodniczącego Federacji — Gottlieba Fiali. Rezolucja frakcji komunistycznej określa podobne postępowanie kierownictwa jako wejście na drogę faszyzmu

HELSINKI (PAP). W całej Finlandii odbywają się wiece i zebrania robotnicze, na których uczestnicy protestują przeciwko przyjęciu przez prawicowe kierownictwo Federacji Zw Zawodowych propozycji mediatora rządowego ustanowienia sztywnego wskaźnika płac bez względu na wzrost wskaźnika cen Masowe wiece protestacyjne odbyły się ostatnio w Helsinkach Turku i innych miastach W powziętych rezolucjach robotnicy fińscy domagają się powrotu Federacji Finlandii do ŚFZZ i usunięcia prawicowej kliki socjal-demokratycznej z kierownictwa Federacji Zw. Zawodowych Finlandii.

Z meczu piłkarskiego Polska — CSR w Warszawie

W dniu 22 bm. odbyło się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie drużyn Polski i Czechosłowacji, zakończone zwycięstwem gości w stosunku 4:1. Na zdjęciu fragment zawodów pod bramką czechosłowacką. Foto AR

DZIŚ W NUMERZE:

BERNARD PIĘTA — maszynista parowozowy — Dwa zwycięstwa.

L. TEPER: Parkietowe podłogi czy dziurawe dachy?

L. CZODRISZWILI — zastępca naczelnika głównego urzędu do spraw zakładania ochronnych pasów leśnych przy Radzie Ministrów ZSRR. Ludzie radzieccy przeobrażają przyrodę (W dwulecie doniosłej uchwały).

Z. BRONIAREK: Deklaracja praska — ciosem w agresorów.

STANISŁAW MOŁDRZYK: Wzmożona czujność i rzeczowy argument tępią ostrze kułackiej plotki.

DYWIDENDY I KREW.

MARIA JAROCHOWSKA: ODE 3.

UZBECKA SRR (16 republik ZSRR).

Deklaracja ośmiu państw natchnie wielką armię obrońców pokoju do jeszcze bardziej stanowczej walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym

Dziennik „Prawda" o Konferencji Praskiej

(a) MOSKWA (PAP). W artykule wstępnym zatytułowanym „W interesie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego" dziennik „Prawda", komentując ogłoszoną w Pradze deklarację ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdza, że deklaracja ta jest dokumentem międzynarodowym o niezwykłej wadze.

Narada ośmiu ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw w Pradze — pisze „Prawda" — zwołana została z inicjatywy rządu ZSRR w celu omówienia spraw wynikłych w związku z postanowieniami tajnej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji, odbytej we wrześniu br. w Nowym Jorku.

Separatystyczne postanowienia tej konferencji stanowią nowe, brutalne pogwałcenie zobowiązań, powziętych przez rządy trzech mocarstw zachodnich w Poczdamie, stanowią groźbę dla pokoju w Europie i są sprzeczne z interesami wszystkich miłujących pokój narodów, w tym również z interesami narodu niemieckiego. Postanowienia te dowodzą, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji idą coraz dalej w swej niebezpiecznej polityce odbudowy niemieckiego imperializmu i ostatecznego przekształcenia Niemiec zachodnich w narzędzie swych agresywnych planów.

Już w czerwcu 1948 r. na warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR i krajów demokracji ludowej stwierdzono, że mocarstwa zachodnie, odrzuciwszy całkowicie zadania demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, wkroczyły na drogę rozbicia i rozczłonkowania Niemiec, udaremnienia traktatu pokojowego z Niemcami oraz dążą do wykorzystania Niemiec dla swych celów wojenno-strategicznych.

Przeszło dwa lata, które upłynęły od tego czasu, potwierdziły w całej pełni słuszność tej oceny polityki trzech mocarstw.

Podczas gdy interesy miłujących pokój narodów Europy i całego świata — pisze „Prawda" — w tej liczbie interesy narodu niemieckiego wymagają stanowczo zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, rządy mocarstw zachodnich wszelkimi sposobami zwlekają z realizacją pokojowego uregulowania dla Niemiec.

Za obłudnymi frazesami komunikatu konferencji nowojorskiej trzech mocarstw o „zakończeniu stanu wojny z Niemcami" kryje się uparte dążenie amerykańsko - angielskich kół rządzących do możliwie najdłuższego zwlekania z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, do przedłużenia działania „statutu okupacyjnego" i w ten sposób do utrzymania na czas nieograniczony swego panowania w Niemczech Zachodnich. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji dążą do stworzenia warunków dla jawnego włączenia Niemiec Zachodnich do agresywnego bloku północno-atlantyckiego i do ostatecznego przekształcenia Niemiec Zachodnich w narzędzie swych agresywnych, wojenno-strategicznych planów w Europie. Obmyślając szaleńcze idee o opanowaniu świata, koła rządzące Stanów Zjednoczonych usiłują przekształcić Niemcy Zachodnie w bazę przygotowywanej przez nich wojny, zaś naród niemiecki w mięso armatnie dla realizacji swych awanturniczych planów wojennych. Nie licząc się z dążeniem narodu niemieckiego do odrodzenia i rozwoju pokojowego przemysłu niemieckiego, rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji realizują upartą politykę, zmierzającą do przestawienia gospodarki niemieckiej na tory przygotowań do nowej wojny w Europie. Wbrew jednomyślnie przyjętym w swoim czasie uchwałom czterech mocarstw, Acheson, Bevin i Schuman na konferencji nowojorskiej porozumieli się co do faktycznego uchylenia zakazu niemieckiego przemysłu wojennego.

Równocześnie z odbudową wojenno-przemysłowego potencjału Niemiec Zachodnich rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji tworzą ponownie armię niemiecką. Już obecnie liczebność licznych ugrupowań wojskowych w zachodnich strefach Niemiec i zachodnich sektorach Berlina wynosi 456.000 osób. Jednakże rządy mocarstw zachodnich idą jeszcze dalej na drodze brutalnego pogwałcenia układu poczdamskiego; stawiają one zagadnienie dalszego powiększenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i włączenia ich do tzw. „armii europejskiej". Odrodzona armia zachodnio-niemiecka przechodzi jawnie na służbę agresywnych celów bloku anglo-amerykańskiego.

Wybitne znaczenie polityczne deklaracji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Czechosłowacji, Bułgarii, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej polega na tym, że demaskuje ona prawdziwy kurs polityki Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie niemieckiej i ujawnia, że „rządy trzech mocarstw przeszły do polityki agresji, która nie da się pogodzić z interesami pokoju w Europie, nie da się pogodzić z interesami miłujących pokój narodów na całym świecie".

Deklaracja świadczy o tym, że Związek Radziecki i demokratyczne kraje Europy są stanowczo zdecydowane bronić sprawy pokoju i nie dopuścić do odrodzenia agresywnego imperializmu niemieckiego.

Deklaracja ośmiu ministrów podkreśla, że separatystyczne uchwały konferencji nowojorskiej trzech mocarstw nie mają żadnej mocy prawnej i autorytetu międzynarodowego i że całkowita odpowiedzialność za bezprawne działania, zmierzające do udaremnienia pokojowego traktatu z Niemcami i do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich spada na rządy USA, W. Brytanii i Francji.

Miłujące pokój narody wszystkich krajów—pisze „Prawda"—jednomyślnie poprą demokratyczny program rozwiązania sprawy niemieckiej, przedstawiony w deklaracji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Świadczą o tym dobitnie pierwsze opublikowane odgłosy na tę deklarację.

Deklaracja ośmiu ministrów spraw zagranicznych jest nowym, dobitnym przykładem nieugiętego dążenia Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej do pokoju i pokojowej współpracy międzynarodowej. Ten historyczny dokument wyraża interesy wszystkich miłujących pokój narodów i odbije się głośnym echem we wszystkich krajach. Deklaracja ośmiu ministrów spraw zagranicznych natchnie wielką armię obrońców pokoju do jeszcze bardziej zorganizowanej, stanowczej walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, do walki o pokój i bezpieczeństwo narodów. Żywotne interesy narodów Europy i całego świata domagają się stanowczo przyjęcia i wprowadzenia w życie programu opracowanego na konferencji w Pradze, wskazującego jedyną, słuszną drogę do rozwiązania sprawy niemieckiej.

W imię pokoju

Artykuł Wandy Wasilewskiej w dzienniku „Izwiestia"

MOSKWA (PAP). — W „Izwiestiach" ukazał się artykuł Wandy Wasilewskiej pt. „W imię pokoju".

Obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest ocalić ludzkość od okropności wojny. Obecnie leje się już krew w Korei, zacieśniają się więzy sojuszów wojennych na Zachodzie, jak lawina narastają zbrojenia imperialistów. Jest jeszcze jednak czas, istnieje jeszcze możliwość nie dopuścić do tego, aby widmo śmierci ruszyło przez całą kulę ziemską.

Walka o pokój — podkreśla Wanda Wasilewska — jest obecnie naszym najważniejszym, najpilniejszym zadaniem, naszym naczelnym i głównym obowiązkiem.

W krajach kapitalistycznych Zachodu — pisze dalej Wasilewska — wiele słów straciło swój ciężar gatunkowy i swe znaczenie. Mówi się tam „pokój", a myśli „wojna". Mówi się „wolność" a ma na myśli „więzienie". Mówi się „prawa człowieka", a ma na myśli „prawo Lynch'a". Mówi się „demokracja", a ma na myśli „faszyzm".

Narody globu ziemskiego wiedzą jednak — pisze Wasilewska — że u nas słowo „pokój" oznacza pokój, słowo „prawda" oznacza prawdę, a słowo „wolność" oznacza wolność. Czyny a nie słowa mówią za nas.

Narody wiedzą, że energia atomowa w ręku imperialistów amerykańskich — to starte z powierzchni ziemi miasta i zawieruch śmierci nad wszystkimi krajami. Wiedzą one, że energia atomowa w ręku Związku Radzieckiego — to pustynie przekształcone w kwitnące sady, to ujarzmione rozszalałe rzeki służące człowiekowi, to nowe życie, rozkwitające na bezpłodnej dawniej ziemi.

Dalsza część artykułu Wandy Wasilewskiej poświęcona jest twórczej pracy ludzi radzieckich, którzy budują największe na świecie elektrownie wodne, którzy wskrzeszali miasta, zburzone przez okupanta faszystowskiego, którzy na zgliszczach i niedawnych polach bitewnych budują tysiące nowych wsi. Kipi, wre twórcze, burzliwe życie w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Nie jest to po prostu odbudowa, jest to budowa nowego, wspaniałego życia dla szczęśliwego, nowego człowieka, który przekształcają w gwóźdź do trumny ludzkości, w imię waszej własnej ojczyzny — walczcie w obronie pokoju! Losy pokoju są w rękach narodów. Rękojmią pokoju są same narody, ich niezłomna wola, ich siła, ich stanowczość.

Narody kuli ziemskiej — pisze dalej Wasilewska — pragną pokoju i my im powiadamy: „Trzeba iść razem. Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie powinni spotkać się w jednym wspólnym obozie walki o pokój".

W zakończeniu Wanda Wasilewska zwraca się do wszystkich narodów z apelem, aby obroniły pokój.

Wzywamy — pisze ona — bohaterski naród Francji, naród barykad Komuny, naród marynarzy Tulonu, naród kobiet, które własnym ciałem zagradzają drogę pociągom, wiozącym żołnierzy do Vietnamu, naród dokerów, dla których niestraszne są kule policji, gdy trzeba odmówić wyładunku zbrodniczego oręża... wzywamy Francuzów — walczcie w obronie pokoju!

Wzywamy naród Włoch, naród Garibaldiego, naród chłopów, którzy z odsłoniętą piersią idą na spotkanie fizylierów, gdy ci zagradzają im drogę do chleba i ziemi: — walczcie w obronie pokoju!

Wzywamy narody Azji, deptane od wieków butami kolonizatorów i nieujarzmione: — walczcie w obronie pokoju! Wzywamy narody Afryki — walczcie w obronie pokoju!

Apelujemy do matek amerykańskich, których dzieci zbrodnicza szajka z Wall Street posyła na sromotną śmierć w Korei: W imię prawa do życia waszych dzieci i dzieci koreańskich — walczcie w obronie pokoju! Apelujemy do robotników amerykańskich, których synowie stali się oprawcami wolnego narodu koreańskiego: W imię honoru klasy robotniczej, w imię godności człowieka — walczcie w obronie pokoju! Apelujemy do amerykańskich pisarzy, artystów i uczonych: W imię waszej ziemi ojczystej, którą garstka zachłannych zbrodniarzy uczyniła straszakiem ludzkości, w imię waszego własnego sztandaru gwieździstego, dzisiaj nie wolno walce poświęcać tylko połowę serca, połowę myśli, połowę duszy, chociaż nie jest to walka na polu boju. Jak wicher z milionów serc winien się wyrwać potężny okrzyk: Pokój! Jak płomień musi gorzeć nasza wola pokoju! Nasza niezłomna decyzja: Nie pozwolimy! Nie chcemy więcej pożarów, ni zgliszcz, ni morza przelanej krwi. Nie pozwolimy „regulować" liczby mieszkańców ziemi rzezią, która cofa kulturę o całe stulecia i usiłuje zapędzić człowieka do jaskiń.

Narody pragną pokoju — pisze w zakończeniu Wasilewska — i siła im dodaje świadomość, że na czele wielkiego ruchu w obronie pokoju stoi Związek Radziecki, że na czele wielkiego ruchu w obronie pokoju stoi ten, który nigdy nie zawiódł nadziei, który nigdy nie opuszczał sztandaru — Stalin!

Dlatego też w wielkiej walce o przyszłość człowieka, która rozgorzała obecnie na całej kuli ziemskiej — pokój zwycięży!

Wyrok w procesie zdrajców narodu czechosłowackiego

(d) PRAGA (PAP). — Sąd państwowy w Bratysławie ogłosił wyrok w procesie antypaństwowej organizacji szpiegowskiej, którą stworzył Wiliam Jinger i jego wspólnicy.

Trzech oskarżonych — Wiliam Jinger, Samuel Bibza, Ladislaw Nosek skazani zostali na karę śmierci. Dwaj oskarżeni — Kubik i Pawlis otrzymali karę dożywotniego więzienia, pozostałych trzech oskarżonych — sąd skazał na karę pozbawienia wolności od 12 do 25 lat.

Zlikwidowanie organizacji szpiegowskiej w Chinach

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, trybunał ludowy w Czi Cziacz-szuane rozpatrywał sprawę kuomintangowskiej organizacji szpiegowskiej, działającej pod płaszczykiem „Katolickiego Korpusu Narodowego Zbawienia". „Korpus Zbawienia" uprawiał szpiegostwo i sabotaż na rzecz reakcjonistów kuomintangowskich, oraz organizował zamachy na wybitnych polityków i wojskowych Chin Ludowych.

Wśród członków bandy znalazło się kilku księży katolickich. Sąd skazał 3 oskarżonych na karę śmierci, pozostałych zaś na karę długoletniego więzienia.

Protest Albanii w ONZ przeciwko prowokacjom greckich faszystów

(f) TIRANA (PAP). Jak podaje Albańska Agencja Telegraficzna, wiceminister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albańskiej M. Prifti przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ pismo protestujące przeciwko nieustannym prowokacjom greckich monarcho-faszystów na granicy albańskiej.

Wiceminister Prifti w imieniu rządu Albańskiej Republiki Ludowej zażądał, by ONZ powzięła odpowiednie kroki celem zapobieżenia na przyszłość prowokacjom greckim na granicy albańskiej.

Dziennik „Prawda" o wyborach w Niemczech Demokratycznych

(f) MOSKWA (PAP). — Analizując znaczenie wyborów w Niemieckiej Republice Demokratycznej, które miały miejsce w dniu 15 bm., komentator polityczny dziennika „Prawda" stwierdza, że potwierdziły one całkowicie żywotność powstałej przed rokiem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wybory te — pisze komentator Wiktorow — dały właściwe świadectwo woli i dążeń narodu niemieckiego.

Wyborcy niemieccy, demonstrując w wyborach jednomyślność i zwartość wokół haseł walki o pokój, o zjednoczenie niezależnych i pokojowych Niemiec, dali przekonywający dowód, że Niemiecka Republika Demokratyczna zajmuje miejsce w wielkim obozie pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

Zagrożenie pokoju w Europie, wynikające z faktu przyśpieszonej remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz z faktu powiększania liczebności wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich — czytamy w komentarzu Wiktorowa — budzi czujność i zaniepokojenie wszystkich uczciwych niemieckich patriotów. Wyniki wyborów odzwierciedliły dążenia i nastroje większości narodu niemieckiego pragnącego wraz z innymi narodami miłującymi pokój, wziąć udział w coraz potężniejszej walce o pokój i bezpieczeństwo ludzkości.

Siepacze gestapowscy i szpiedzy anglosaskiego wywiadu przed Sądem Wojskowym w Warszawie

Streszczenie aktu oskarżenia w procesie zdrajców i morderców z t. zw. „Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK"

W dniu 23 bm. rozpoczyna się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces zdrajców i morderców, członków tzw. „Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK" — Olechnowicza Antoniego, Borowskiego Henryka, Szendzielarza Zygmunta, Minkiewicza Lucjana, Lwow Lidii i Minkiewicz Wandy — oskarżonych o to, że w czasie okupacji współpracowali z wywiadem hitlerowskim i władzami okupacyjnymi, w zwalczaniu polskiego demokratycznego ruchu wyzwoleńczego i partyzantki radzieckiej, działającej na terenie Wileńszczyzny. Po wyzwoleniu oskarżeni, przechodząc na żołd central szpiegowskich anglosaskich imperialistów, uprawiali na terenie kraju szpiegostwo i dywersję, mordując działaczy demokratycznych, żołnierzy Wojska Polskiego i funkcjonariuszy władz państwowych.

Akt oskarżenia w procesie tzw. „Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK" stwierdza na wstępie, że okres okupacji hitlerowskiej jaskrawo wykazał antynarodowy charakter reakcji polskiej. Akty zdrady, dokonane przez tzw. obóz londyński w czasie okupacji, były najbardziej haniebne w dziejach Polski. Reakcja polska pod maską walki z hitlerowskim okupantem, w dążeniu do odzyskania swej władzy w Polsce, wszystkie wysiłki skierowała na odciągnięcie części patriotycznego społeczeństwa od walki z okupantem i skierowanie jej na drogę walki ze Związkiem Radzieckim i polskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym. Aby cel ten osiągnąć, reakcja polska, już przed wojną, silnie przeżarta przez hitleryzm, wiązała się z okupantem.

Akt oskarżenia, podkreślając ciągłość kontaktów reakcji polskiej z imperializmem i faszyzmem niemieckim w okresie tzw. „drugiej niepodległości", stwierdza następnie, że w czasie okupacji obóz sanacyjny inspirował i podporządkowywał sobie różnego rodzaju grupy polityczne i organizacje wojskowe nawet o antysanacyjnym nastawieniu. Polityka tzw. rządu emigracyjnego w Londynie, będąc kontynuacją polskiej polityki przedwrześniowej, miała na terenie kraju wykonawców — delegaturę tzw. rządu londyńskiego i dowództwo Armii Krajowej.

Antyludowa haniebna droga zdrady narodowej reakcji polskiej w okresie okupacji Polski przez faszystowskie hordy hitlerowskie, znaczona jest krwią mordowanych — przez szereg oddziałów AK, wespół z hitlerowskimi oddziałami wojskowymi najlepszych synów Polski i żołnierzy Armii Radzieckiej, która swą bohaterską walką przyniosła wolność umęczonemu długoletnią okupacją narodowi polskiemu.

Reakcja polska wszelkimi siłami walczyła z wszystkimi, którzy skupili się wokół Polskiej Partii Robotniczej, skupiającej wokół siebie patriotyczną i demokratyczną część narodu polskiego do walki z okupantem.

Komenda wileńskiego okręgu AK, na której czele stał przedwojenny oficer zawodowy, „generał" Krzyżanowski, pseudonim „Wilk", kierowała pod dyktando wywiadu anglosaskiego i przy ścisłej współpracy z okupantem akcją dywersyjno-szpiegowską, wymierzoną przeciwko oddziałom partyzantki radzieckiej, ugrupowaniom lewicowym oraz grupom sympatyzującym z ruchem narodowo - wyzwoleńczym.

Oskarżony Antoni Olechnowicz, był wówczas komendantem inspektoratu „A", w którego skład wchodziła komenda miasta Wilna i podległe powiaty. Jako komendantowi inspektoratu podporządkowane mu były działające na tym terenie silnie uzbrojone bandy leśne. Jednym z dowódców tych bandyckich oddziałów zbrojnych był osk. Zygmunt Szendzielarz, pseudonim „Łupaszko". Bandy te zwane „brygadami", z rozkazu dowództwa okręgu AK i przy pomocy miejscowych wojsk hitlerowskich, dokonywały na terenie okręgu wileńskiego i nowogródzkiego zbrojnych napaści na oddziały partyzantki radzieckiej i stosowały bezwzględny terror wobec współdziałającej z tymi oddziałami ludności cywilnej. Specjalna grupa szpiegowska okręgu AK, opatrzona kryptonimem „Cecylia", śledziła, denuncjowała i mordowała polskie ugrupowania lewicowe i oddziały partyzantki radzieckiej.

W celu skuteczniejszego zwalczania ruchu demokratycznego i związanego z nim ruchu partyzanckiego, grupa „Cecylia", na rozkaz komendy okręgu wileńskiego AK, nawiązała ścisły kontakt z miejscową placówką wywiadu niemieckiego „Abwehrstelle" w Wilnie, na której czele stał mjr hitlerowski, Chrystiansen. Na wspólnych konferencjach w siedzibie „Abwehrstelle" w Wilnie uzgodniono formy współpracy, w wyniku czego grupa „Cecylia" została zarejestrowana w kartotekach „Abwehrstelle" pod kryptonimem „Blume" oraz zaopatrzona w broń automatyczną i krótką oraz niemieckie dokumenty.

W imieniu wileńskiego okręgu AK rozmowy i układy z wojskowym wywiadem hitlerowskim „Abwehrstelle" przeprowadzał komendant okręgu AK — Krzyżanowski ps. „Wilk", w obecności przedstawiciela wywiadu angielskiego ps. „Robert".

Z chwilą wyzwolenia Wileńszczyzny przez bohaterską Armię Radziecką, dowództwo AK oddaje się całkowicie na usługi Anglosasów, prowadząc pod ich dyktando wrogą działalność dywersyjno-szpiegowską na rzecz anglo-amerykańskiego imperializmu. Zatraciwszy poczucie polskości, reakcyjne organizacje podziemne stoczyły się do roli zwykłych płatnych agentur dywersyjno-szpiegowskich. W 1945 r. osk. Olechnowicz przeniósł swą działalność na tereny Białostoczyzny i Pomorza i po nawiązaniu kontaktu z agenturą wywiadu angielskiego, kierowaną przez generała Kopańskiego w Londynie, w myśl otrzymanych instrukcji zmontował na terenie kraju organizację dywersyjno - szpiegowską pod nazwą „Mobilizacyjny Ośrodek Wileńskiego Okręgu AK". „Ośrodek" ten zorganizował kilka kadrowych band i grup szpiegowskich, których zadaniem, zgodnie z instrukcjami wywiadu anglosaskiego było uprawianie szpiegostwa wojskowego, gospodarczego i politycznego na rzecz anglosaskich central wywiadowczych oraz dokonywanie licznych napadów bandyckich i aktów dywersji.

Akt oskarżenia stwierdza, że osk. Henryk Borowski, przedwojenny „dwójkarz", w czasie okupacji pełniąc funkcję zastępcy kierownika zdradzieckiej szpiegowskiej grupy „Cecylia" utrzymywał stałe szerokie kontakty z agentami wywiadu hitlerowskiego. Przytaczając liczne przykłady zbrodni grupy „Cecylia" akt oskarżenia opisuje m. in. jak osk. Borowski na czele członków grupy „Cecylia", uzbrojonych przez „Abwehrstelle" dokonał aresztowania grupy patriotów polskich: Borysewicza z żoną i Namysłowskiego z żoną, których po przesłuchaniu i poddaniu torturom oddano w ręce Gestapo, w wyniku czego Borysewicza rozstrzelano, zaś Namysłowski popełnił samobójstwo w celi więziennej. Po wyzwoleniu kraju Borowski współdziałał w organizowaniu szpiegostwa na rzecz Anglosasów.

Odnośnie osoby osk. Antoniego Olechnowicza, akt oskarżenia stwierdza m. in., że jako zwierzchnik oddziału AK okręgu wileńskiego i nowogródzkiego Olechnowicz odbył szereg spotkań z przedstawicielami armii hitlerowskiej, uzgadniając m. in., że Wehrmacht dostarczy organizacji AK broni pancernej i lotnictwa do rozbijania bunkrów partyzantki radzieckiej, po czym oddziały AK miały być użyte do walki z Armią Radziecką.

Akt oskarżenia przytacza dziesiątki przykładów zdradzieckich aktów dywersji, dokonanych przez bandy dowodzone przez osk. Szendzielarza.

Akt oskarżenia cytuje długą listę zbrodni, morderstw, dywersji i napadów rabunkowych, dokonanych przez bandy Szendzielarza — Łupaszki po wyzwoleniu kraju.

Bandy te bez skrupułów w najbardziej bestialski i ohydny sposób mordowały najofiarniejszych działaczy demokratycznych, żołnierzy polskich i radzieckich oraz funkcjonariuszy władz państwowych i służby bezpieczeństwa. Jedna z najohydniejszych zbrodni, dokonanych przez bandy Szendzielarza-Łupaszki — to sterturowanie, a następnie bestialskie zamordowanie 9 robotników fabryki w Chodakowie.

Akt oskarżenia podkreśla, że w myśl instrukcji zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, osk. Olechnowicz i podległy mu osk. Borowski, wykorzystując hojnie przysłane z zagranicy fundusze, położyli główny nacisk na jak największe rozszerzenie akcji szpiegowskiej, prowadzonej na rzecz Anglosasów. Zdobywane informacje szpiegowskie Olechnowicz przesyłał do centrali wywiadowczej w Londynie, m. in. przez oficerów marynarki angielskiej.

Przedstawiając obszernie i szczegółowo przebieg organizowanych przez Olechnowicza odpraw sztabu ścisłego „ośrodka mobilizacyjnego AK", w czasie których ustalane były drogi łączności zagranicznej, środki i metody prowadzenia w kraju dywersji i szpiegostwa, rozdział otrzymywanych z zagranicy dolarów itd. — akt oskarżenia podaje m. in. przebieg jednej z przeprowadzonych przez Olechnowicza w 1948 r. w Łodzi odpraw, której tematem było ustalenie, czy zachodzi możliwość produkcji energii atomowej w Polsce oraz — jak przedstawia się rozwój badań naukowych w tej dziedzinie, aby przekazać je zagranicznym ośrodkom wywiadowczym.

Przedstawiając łączność sztabu mobilizacyjnego ośrodka AK z zagranicą, akt oskarżenia stwierdza m. in., że oskarżeni nawiązali również ścisłe kontakty z dowództwem II korpusu Andersa, skąd od generała Sulika i płk. Bąkiewicza otrzymywali instrukcje i bardzo poważne fundusze w dolarach na prowadzenie szpiegostwa i dywersji w kraju.

Oskarżeni nawiązali ponadto kontakt z delegatem Polonii w USA — Osińskim, który starał się o uzyskanie dla działających w konspiracji w kraju członków wileńskiego okręgu AK paczek UNRRA. Nadesłane w większej ilości z zagranicy paczki zostały ukryte w klasztorze przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Akt oskarżenia podkreśla również, że wszyscy oskarżeni za swą zbrodniczą działalność otrzymywali wysokie wynagrodzenie od ośrodków zagranicznych. (f)

Decyzja co do nominacji sekretarza generalnego ONZ należy wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa

ZSRR przeciwstawia się nielegalnym próbom USA przedłużenia kadencji Trygve Lie

(d) NOWY JORK (PAP). — Sobotnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone było dalszemu omawianiu sprawy nominacji sekretarza generalnego ONZ na okres 5-letni, rozpoczynający się 1 lutego 1951 roku. Jak wiadomo, zgodnie z Kartą NZ, sekretarza generalnego mianuje Zgromadzenie Ogólne na podstawie zalecenia Rady Bezpieczeństwa.

W sobotę rozpatrywany był projekt rezolucji hinduskiej, który, podkreślając konieczność powzięcia decyzji w sprawie kandydatury sekretarza generalnego, proponował następującą procedurę: każdy członek Rady Bezpieczeństwa winien zgłosić na niejawnym posiedzeniu w tym samym trybie, jaki jest przestrzegany w tajnym głosowaniu nazwiska dwóch osób, które proponuje na stanowisko sekretarza generalnego. Wszystkich kandydatów, których nazwisk nie ogłasza się, wciąga się na jedną wspólną listę. Kopie tej listy rozsyła się stałym członkom Rady Bezpieczeństwa, którzy w drodze konsultacji opracują zmienioną listę, zawierającą jedynie nazwiska, nie budzące żadnych zastrzeżeń stałych członków Rady. Zmienioną listę otrzyma każdy członek Rady. Co najmniej w trzy dni później członkowie Rady dokonają z tej listy wyboru kandydata na sekretarza generalnego ONZ.

Przemówienie delegata radzieckiego

Delegat radziecki Malik poparł projekt rezolucji hinduskiej. Podkreślił on, iż jest rzeczą konieczną, aby członkowie Rady Bezpieczeństwa dołożyli wszelkich starań w celu powzięcia uzgodnionej decyzji w sprawie nominacji sekretarza generalnego ONZ. Stwierdził on, że pogląd, jakoby Rada Bezpieczeństwa „znalazła się w impasie" w związku z tą sprawą, jest błędny, niepożądany i szkodliwy dla autorytetu ONZ.

Delegat radziecki oświadczył, że istnieje wielu kandydatów całkowicie nadających się na stanowisko sekretarza generalnego i że zadanie Rady Bezpieczeństwa polega na tym, aby powziąć zgodną decyzję co do jednego z kandydatów. Malik zaznaczył, że delegacja radziecka gotowa jest rozpatrzyć wszystkie zaproponowane kandydatury.

Malik stwierdził, że można by łoby znaleźć odpowiednią kandydaturę wśród delegatów do ONZ, a zwłaszcza wśród przedstawicieli krajów Azji i Ameryki Łacińskiej, a być może również wśród byłych ministrów spraw zagranicznych i byłych przewodniczących Zgromadzenia Ogólnego.

Jednocześnie przedstawiciel Związku Radzieckiego podkreślił, że propozycja niektórych delegacji, w szczególności delegacji Stanów Zjednoczonych, aby przedłużyć kadencję obecnego sekretarza generalnego, Trygve Lie, na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego bez zalecenia Rady Bezpieczeństwa jest niezgodna z przepisami prawa i postanowieniami Karty NZ. Tego rodzaju jaskrawe pogwałcenie Karty — oświadczył Malik — byłoby szkodliwe, a nawet niebezpieczne dla ONZ.

Przedstawiciele Anglii i titowcy przeciwko rezolucji hinduskiej

Przedstawiciel Francji również poparł projekt rezolucji hinduskiej. Skoro kandydatura Trygve Lie jest nie do przyjęcia dla wszystkich stałych członków Rady — oświadczył on — delegacja francuska byłaby gotowa rozpatrzyć inne kandydatury. Przedstawiciel Francji zaznaczył, że losy ONZ nie powinny być związane z jakąś jedną osobistością.

Przedstawiciele Jugosławii i Anglii wypowiedzieli się przeciwko rezolucji hinduskiej.

Przedstawiciel Kuby, który stwierdził wprawdzie, że nadal popiera Trygve Lie, oświadczył, że Kuba poparłaby również odpowiednią kandydaturę przedstawiciela jednego z krajów Ameryki Łacińskiej.

Przedstawiciel Ekwadoru wypowiedział życzenie, aby stali członkowie Rady Bezpieczeństwa odbyli między sobą nieoficjalne konsultacje w celu osiągnięcia porozumienia oraz, aby niestali członkowie Rady mogli w czasie tych konsultacji zgłaszać nazwiska jednego lub kilku kandydatów dla rozpatrzenia przez stałych członków Rady.

Po zakończeniu debaty Rada postanowiła zwrócić się do pięciu swych stałych członków z prośbą o odbycie prywatnych konsultacji w sprawie kandydatury na stanowisko sekretarza generalnego ONZ i o poinformowanie jej o wynikach tych konsultacji w środę, 25 bm.

Komisja Polityczna ONZ przyjęła jednomyślnie wniosek zalecający wielkim mocarstwom konsultacje w celu uzgodnienia rozbieżności

(f) N. JORK (PAP). — Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego wznowiła w sobotę dyskusję nad projektem rezolucji Iraku i Syrii w sprawie punktu porządku dziennego: „wspólna akcja na rzecz pokoju".

Projekt rezolucji po wniesieniu przez jej autorów licznych poprawek, zgłoszonych w czasie poprzedniej dyskusji, zaleca, aby stali członkowie Rady Bezpieczeństwa:

a) zebrali się i omówili zbiorowo lub w innym trybie, a jeśli okaże się konieczne, to również z innymi zainteresowanymi państwami wszystkie problemy, które mogą zagrażać pokojowi międzynarodowemu i utrudniać pracę ONZ w celu rozwiązania głównych rozbieżności i osiągnięcia porozumienia zgodnie z duchem i literą Karty;

b) zawiadomili Zgromadzenie Ogólne, a jeśli ono nie będzie obradowało, to członków ONZ o wynikach swoich narad, jeśli tylko będzie to celowe.

Przemówienie min. Wyszyńskiego

Po przemówieniach przedstawicieli Iraku, Syrii, Anglii i Salwadoru, którzy zaaprobowali tekst projektu rezolucji, zabrał głos szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński. Mówca podkreślił, że delegacja radziecka od początku dyskusji nad rezolucją iracko-syryjską domagała się, aby rezolucja ta, która w zasadzie cieszy się jej poparciem, nie zawierała żadnych niejasności, aby w rezolucji tej fakty i rzeczy były nazwane po imieniu.

Zdaniem delegacji radzieckiej, wartość projektu rezolucji Iraku i Syrii polega na tym właśnie, że zaleca ona wielkim mocarstwom uzgodnienie problemów, które dotychczas nie zostały pomyślnie rozwiązane. Należy jednak ściśle ustalić, pod czyim adresem zalecenia te zostały właściwie skierowane. W związku z tym szef delegacji radzieckiej domagał się, aby pojęcie „stali członkowie" zostało rozszyfrowane, gdyż jest ono rozmaicie interpretowane. Minister Wyszyński oświadczył, że Chiny powinny być reprezentowane przez swego legalnego przedstawiciela, tj. przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej. Wyszyński w związku z tym zażądał przyjęcia poprawki delegacji radzieckiej.

W głosowaniu za odrzuceniem poprawki radzieckiej wypowiedziało się 26 delegatów, przeciwko — 13 (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska, Czechosłowacja, Anglia, Indie, Norwegia, Argentyna i in.); wstrzymało się od głosowania 16 delegatów (USA, Burma, Syria i in.).

Po głosowaniu Wyszyński zaproponował zmianę redakcji poprawki radzieckiej. Zaproponował on mianowicie zmianę projektu rezolucji Syrii i Iraku w ten sposób, aby po słowach „stali członkowie Rady Bezpieczeństwa", dodano: „mając na względzie m. in. Chińską Republikę Ludową".

Przeciwko tej nowej poprawce wystąpił przedstawiciel USA, Dulles. 35 delegatów głosowało za wnioskiem delegata amerykańskiego, 12 — przeciwko, 11— wstrzymało się od głosowania.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji Iraku i Syrii, który został przyjęty jednomyślnie.

W poniedziałek Komisja przystąpi do rozpatrywania zgłoszonej przez min. Wyszyńskiego „Deklaracji o usunięciu groźby wojny oraz o utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów".

Pokojowa twórcza praca w ZSRR

A. Putiłow, tokarz Zakładów Południowo-Kamskich (obwód Mołotowski), w czasie stachanowskich Wart Pokoju. Jak widać na tablicy zawieszonej nad tokarnią, Putiłow wykonuje miesięczną normę produkcyjną w 250—300 proc.

Foto SIB

Parkietowe podłogi czy dziurawe dachy?

Między kopalnią „Kleofas" a hutą „Baildon" w Katowicach, znajduje się osiedle robotnicze „Bederowiec". Cztery bloki jednopiętrowe i 12 parterowych. Mieszka w nich 218 rodzin — przeszło 600 osób.

Od dwóch lat mieszkańców „Bederowca" gnębi jedna sprawa: remont mieszkań. Nieremontowane od 1938 r. do 1948 r. bloki mieszkalne uległy poważnym zniszczeniom. Dachy niepokryte, w większości mieszkań zrujnowane podłogi. Na murach pokazały się rysy. Od ścian i sufitów poodpadał tynk. W roku 1948 Zarząd Miejski w Katowicach przeprowadził remont osiedla za sumę 8 milin złotych. Dachy pokryto papą, wybudowano nowe komórki na węgiel, założono wodociągi, wytynkowano ściany. Ponieważ prace te wykonywano w listopadzie i grudniu, nie można już było smarować dachów. Nie usunięto również drobniejszych pęknięć w murach.

W latach następnych zapomniano zupełnie o dokończeniu remontu.

Tymczasem popękała sucha, niesmarowana papa na dachach. Rysy na murach powiększyły się. Obecnie przeciekają dachy nad wszystkimi mieszkaniami. Od moknących ścian i sufitów znów odpada niedawno położony tynk.

— W dni pochmurne — mówi ob. Jureczko — zdejmuję pościel z łóżek, bo jak zacznie padać deszcz, to przez dziury w suficie woda leje mi się na łóżka.

W jednym z bloków na skutek krótkiego spięcia podczas deszczu zawsze gaśnie światło. W mieszkaniach Pawła Malinowskiego, Franciszka Przewoźnego i wielu innych, dziury w ścianach dosłownie przeświecają na wylot.

Robotnicy z „Bederowca" interwenio wali już niejednokrotnie w tej sprawie w Miejskiej Radzie Narodowej i w Zarządzie Nieruchomości. Nie pomogło. Jest już połowa października, a remontów nie rozpoczęto.

— Nie były przewidziane w planie — tłumaczy kierownik Zarządu Nieruchomości — Skalski.

Ale oto na jaw wychodzi ciekawa rzecz: były przewidziane w planie inne remonty. Remonty w bloku mieszkalnym przy ul. Zacisze (śródmieście Katowic), gdzie prowadzi się naprawy parkietowych podłóg. „Remonty" w bloku przy ul. Młyńskiej, a więc — wymienienie nienowoczesnych urządzeń wodociągowo - sanitarnych na nowoczesne. Najbardziej drobiazgowe poprawki w kilku domach przy ul. Warszawskiej itd.

Można oczywiście prowadzić i takie remonty. Ale nie wtedy, gdy około 600 robotników i członków ich rodzin, mieszka w skandalicznych warunkach na przedmieściu Katowic.

Czy wolno wobec takiego stanu rzeczy dawać pierwszeństwo budynkom, wymagającym jedynie drobnych napraw?

Remont osiedla był sprawą najpilniejszą i od niego należało zacząć tegoroczną akcję remontową.

W końcu sierpnie br. mieszkańcy „Bederowca" zwrócili się z prośbą o pomoc do Komitetu Miejskiego PZPR. Sprawą zajął się instruktor tow. Konrad i na interwencję Komitetu Rada Miejska „wykroiła" z trudem pół miliona złotych, a więc sumę, która nie wystarczy nawet na załatanie wszystkich dziur w ścianach i dachach. Zanim zresztą „znalazły" się te pieniądze, upłynęło pięć tygodni. „Wykrojono" je z trudem, chociaż z oświadczenia referenta Zarządu Nieruchomości — Szota — wynika, że Zarząd nie jest w stanie wyczerpać w br. wszystkich kredytów, przeznaczonych na remonty. Z sumy przyznanej przez FGM pozostało jeszcze nienaruszonych około 10 miln. zł., a z funduszów własnych Zarządu Nieruchomości – ponad 5 miln. Grozi to niewykonaniem planu. Główną przyczyną ma być rzekomo brak rąk do pracy.

A przecież w „Bederowcu" odpada to zagadnienie.

— Dajcie nam materiał i pomoc techniczną, a remonty przeprowadzimy własnymi rękami — mówią robotnicy w osiedlu.

„Bederowiec" jednak pominięto. Fundusze i siła robocza potrzebne były na remonty przy ul. Zacisze, 3 Maja, Warszawskiej. Mieszkańcy tych domów „nie mogli" dłużej czekać z naprawą i wymianą urządzeń wodociągowo-sanitarnych. Czekać natomiast musieli robotnicy w „Bederowcu".

Wszystko to nie jest przypadkowe. Nie popełnionoby tych błędów, gdyby Prezydium Rady Miejskiej w Katowicach więcej uwagi przywiązywało do głosów płynących z terenu. Gdyby członkowie Prezydium i członkowie Rady częściej zaglądali do osiedli robotniczych, więcej interesowali się warunkami w jakich żyją ich mieszkańcy.

Nie bez winy jest tu i Komitet Miejski PZPR w Katowicach, który nie dopilnował w tym wypadku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Tym bardziej, że — jak twierdzi sekretarz Komitetu tow. Pawlakowa — sprawa remontów nie była w tym roku ani razu omawiana na posiedzeniach Komitetu.

LESZEK TEPER

DWA ZWYCIĘSTWA

Bernard Pięta

maszynista parowozowy

Gdy w r. 1948, a jeździłem wtedy na parowozie Pt 31-29, dotarły do mnie konkretne wiadomości o współzawodnictwie pracy wśród maszynistów, postanowiłem wraz z całą drużyną wziąć w nim udział. Otoczyliśmy stary, wysłużony Pt 31-29 jeszcze większą dbałością. Przyniosło to dobre rezultaty. Pt 31-29 nie ustępował, a nawet przewyższał nowsze, lepsze parowozy pod względem przebiegu i oszczędności węgla.

Na nowym, polskim parowozie

W styczniu 1949 otrzymaliśmy nowy parowóz, polskiej produkcji. Był to wspaniały nowoczesny Pt 47-17. W tym czasie w parowozowni Poznań-Osobowa współzawodnictwo pracy było wciąż jeszcze w powijakach. Obejmowało ono wprawdzie oszczędność węgla, lecz pomijało wszystkie inne możliwości lepszego wykorzystania parowozu.

Z doświadczeń zdobytych na poprzednim parowozie wyciągnęliśmy cenną naukę. Jeśli drużyna ma świadomość, że pracuje dla siebie — dla własnego państwa, jeśli dba o maszynę i ulepsza swą pracę, to nawet na „starym gracie" może osiągnąć dobre wyniki. Teraz mieliśmy pracować na maszynie, można to rzec bez przesady, doskonałej.

Już po pierwszych jazdach na Pt 47-17 wiedzieliśmy, co można na nim osiągnąć. Tak się nam przynajmniej wtedy zdawało. Trzykrotnie osiągnęliśmy na Pt 47-17 najwyższą okresową oszczędność węgla, a przebieg dobowy zwiększyliśmy wówczas do 380 km.

Wkrótce dowiedzieliśmy się o zobowiązaniach maszynistów bydgoskich: Czapczyka, Krygiera, i Szwarca, którzy stosując wzorem kolejarzy radzieckich „sodafos", zobowiązali się przejechać na parowozie Pm 2-5 90 tys. km bez płukania kotła i napraw bieżących.

Krytyczna ocena

Rozmowy z maszynistami bydgoskimi, dłuższa obserwacja ich pracy, zaczerpnięte z broszur wiadomości o metodach jakie stosują towarzysze - maszyniści ze Związku Radzieckiego otworzyły nam oczy.

Wspólnie z całym zespołem zacząłem badać w jaki sposób wykorzystać celowo i umiejętnie doświadczenia maszynistów z Bydgoszczy i jak można przenieść na nasze warunki zdobycze Papawina, Ogniewa i Lunina.

Nie było dnia w tym czasie, abym nie był w warsztatach, gdzie remontowano Pt 47-17. Razem z tow. tow. Kamińskim, Przybylakiem i Minturą, ślusarzami z warsztatów, „przepłukaliśmy" cały parowóz, część po części. O maszynę byłem spokojny. Jednocześnie układałem sobie system pracy załogi. Z doświadczeń przodujących maszynistów i własnych docieкań powstawała coraz wyraźniejsza całość.

Nasze zobowiązanie

W grudniu 1949 r. Pt 47-17 wrócił z naprawy. Przydzielono do jego obsługi trzy drużyny: J. Małeckiego, J. Grobelskiego i moją, w której byli: J. Augustyniak, pomocnik i K. Malicki, palacz. Odbyliśmy naradę. Każdemu z nas głęboko w sercu leży sprawa budownictwa socjalizmu, każdy z nas gorąco pragnie przyczynić się do rozwoju naszej komunikacji kolejowej. Po dokładnym obliczeniu wszystkich możliwości tak maszyny, jak i naszych, postanowiliśmy więc przystąpić od stycznia 1950 r. do długofalowego współzawodnictwa pracy. Zobowiązaliśmy się przejechać 200 tys. km pomiędzy naprawami okresowymi, a co najważniejsze, podnieść przebieg dobowy parowozu z 385 km do 700 km — jadąc ściśle według rozkładu jazdy.

Nie było to żadne ryzykanctwo, czy też przesadna pewność siebie. Sposoby pokonania zasadniczych trudności już znaliśmy.

Za nami przystąpiło do współzawodnictwa 6 innych zespołów z naszej parowozowni. Oznaczało to upragniony początek przełomu w świadomości poznańskich maszynistów. Starym rutyniarzom nie mogło się dotąd pomieścić w głowach, że można między jedną a drugą naprawą parowozu przejechać na nim aż 200 tys. km.

Niestety dawna egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej przy parowozowni Poznań - Osobowa również nie doceniała znaczenia naszego współzawodnictwa. A mogło się ono już wtedy szeroko rozwinąć. Dopiero od marca br., robota partyjna poszła właściwym torem. W organizacji partyjnej znaleźliśmy mocne oparcie i nieocenioną pomoc.

W miarę jak przybywały nam tysiące kilometrów, coraz większą uwagę skupiałem nad wynalezieniem lepszego sposobu używania „sodafosu". Podgrzewanie „sodafosu" na kotle, wylewanie go z baniek do wody było zbyt prymitywne.

W końcu znalazłem rozwiązanie. W tylnej części tendra, przy otworze do zbiornika na wodę, zainstalowałem mniej więcej 40 litrowy zbiornik z „sodafosem", automatycznie podgrzewany od wewnątrz do 60 stopni C. Zbiornik zaopatrzyłem w kran, przy pomocy którego wlewaliśmy „sodafos" w odpowiednich dawkach do wody. Zmechanizowanie tej czynności oszczędzało czas i pracę drużyny.

Mimo zmiękczenia wody „sodafosem" zapychała się nam niekiedy rura, doprowadzająca wodę do kotła. Do przeczyszczania trzeba ją było zdejmować, co sprawiało niepotrzebny kłopot. Spróbowałem przeczyścić rurę, dając silne ciśnienie pary w odwrotnym kierunku, tj. od zaworu do zbiornika z wodą. Sposób okazał się dobry.

Po uporaniu się z tymi dwoma trudnościami, przyszła kolej na trzecią. Przy stosowaniu „sodafosu" namuł z wody osadzał się na dnie kotła już w znacznie mniejszej ilości. Usuwanie namułu przeprowadzaliśmy początkowo zwykłym, starym sposobem, tzn. przez ręczne otwieranie zaworu Friedmana, wyłącznie w czasie postoju pociągu. Trzeba było to zmienić.

Wspólnie z tow. Kamińskim skonstruowaliśmy zawór pomocniczy, otwierający automatycznie zawór Friedmana sprężonym powietrzem. Mogłem teraz ze swojego „stanowiska" przy pomocy małej dźwigni otwierać oraz zamykać zawór podczas biegu pociągu, a więc częściej, co lepiej chroniło kocioł przed narastaniem kamienia. Płukanie kotła odbywało się nie co 3 tys. km., lecz co 16, 17 tys. km.

Zamiast 24 godzin — 12

Automatyczny odmulacz stosowałem z powodzeniem od maja, ale można powiedzieć, że „nielegalnie", gdyż wbrew przepisom, które zabraniają jakichkolwiek zmian w konstrukcji parowozu. W tym wypadku uważam jednak, że ja jestem w porządku, a nie w porządku są przepisy.

Że pewne przepisy są stare i skostniałe świadczy o tym również inny przykład. Na parowozach serii Pt 47 jest bardzo trudny dostęp do zaworu kotłowego. Założenie węża pożarowego w razie wypadku jest połączone z ryzykiem spadnięcia z parowozu.

Maszyniści domagali się, aby założono dodatkową drabinkę. Nie wolno — przepisy zabraniają. Dodanie jednego stopnia w celu ułatwienia dostępu do oliwienia traktowane jest jako niedopuszczalna zmiana konstrukcyjna. Procedura zaś uzyskania zezwolenia z generalnej dyrekcji PKP na wprowadzenie jakiegoś ulepszenia w parowozie, jak również zatwierdzenie i rozpowszechnienie usprawnień odbywa się niezmiernie długo i jest bardziej skomplikowane, niż samo usprawnienie. Zastosowany przez nas automatyczny odmulacz nie może być zastosowany w innych parowozach, ponieważ od czerwca nie jest jeszcze zatwierdzony.

W walce z czasem pokonaliśmy jeszcze inną przeszkodę. Naturalne stygnięcie parowozu trwa 24 godziny. Postanowiłem zmniejszyć tę ogromną stratę czasu do minimum. Umiejętnym chłodzeniem, a przede wszystkim dzięki dokładnemu obliczeniu kończyłem przebieg trasy ze zmniejszonym naciskiem pary i skracałem w ten sposób czas stygnięcia maszyny o 12 godzin.

Jeśli chodzi o metodę pracy drużyny, o utrzymanie parowozu w należytym stanie, to przyjęliśmy zasadę, według której każdy z nas miał w specjalnej pieczy poszczególne części mechanizmu. Palacze zasłużyli na najwyższą pochwałę. Węgiel rozrzucali równomiernie po całym palenisku, a ruszta czyścili z należytą regularnością. Każda drużyna solidnie przestrzegała obowiązującej zasady przekazywania parowozu drużynie następnej w całkowitej sprawności i porządku. Do żadnych awarii nie dopuściliśmy. Parowóz nie próżnował.

Miłość do ludowej ojczyzny, przywiązanie do partii

I wreszcie zwycięstwo: w 284 dniu realizacji naszych zobowiązań byliśmy u mety. Przejechaliśmy na naszej „17" 200 tys. km bez naprawy średniej, osiągając przebieg dobowy 704 km. Oszczędziliśmy: 422 tony węgla, 2 naprawy średnie, 5715 godzin napraw bieżących, 68 płukań i 210,5 dnia pracy parowozu podmiennego. Wypełnienie naszych zobowiązań dało w sumie ponad 14 milionów złotych oszczędności.

Jednocześnie wykonały zobowiązania pozostałe zespoły parowozowe, biorące udział we współzawodnictwie. Załogi parowozów Pt 47-43, Pt 47-102, Pt 47-103 i nasz Pt 47-17 zaoszczędziły razem Państwu prawie 42 miliony zł.

Nasze osiągnięcia a zwłaszcza przedłużenie przebiegu dobowego są w równej mierze zasługą osiągnięciami pracowników wszystkich służb kolejowych. Warsztatowcy dali nam dobrze wyremontowane parowozy, ruchowcy otwierali nam stale zieloną drogę sygnałów, a drogowcy utrzymując tory w dobrym stanie dopomogli nam rozwijać dużą szybkość techniczną.

Bernard Pięta na swoim parowozie

Drugie zwycięstwo przeżywałem w kilka dni po pierwszym. Drużyny parowozowe z naszej parowozowni zmobilizowane przez organizację partyjną i zachęcone naszym przykładem, masowo przystąpiły do współzawodnictwa. Zobowiązania podjęło 85 proc. wszystkich drużyn naszej parowozowni. Przed odjazdem do Warszawy na kurs instruktorów parowozowych, na który skierowała mnie partia, zaszedłem do przewodniczącego rady zakładowej. Zastałem tam starego maszynistę Kazimierczaka. Kazimierczak, bezpartyjny, niemłody już człowiek, prosił przewodniczącego o interwencję. Usilnie pragnął wziąć udział we współzawodnictwie, a tymczasem do drużyny wzięli na jego miejsce kogoś innego. Nie wstydzę się przyznać, że ogarnęło mnie wtedy prawdziwe wzruszenie.

Myśląc o Kazimierczaku, myśląc o moich towarzyszach z Poznania, odjeżdżałem na kurs naprawdę szczęśliwy: miłość do ludowej ojczyzny, ufność i przywiązanie do partii porywa ludzi do wielkich czynów, do entuzjazmu stycznego budownictwa socjalizmu.

Deklaracja praska - ciosem w agresorów

Z. Broniarek

Praska deklaracja ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw wywołała prawdziwe zamieszanie i konsternację w obozie imperialistycznym. „Kanclerz" Niemiec zachodnich Adenauer, złożył oświadczenie, w którym przy pomocy niewybrednych oszczerstw próbuje zlekceważyć doniosłe uchwały praskie. Radio brytyjskie donosi, że amerykański Departament Stanu ma zamiar wydać specjalne oświadczenie, „potępiające" deklarację ośmiu państw. Rzecznik angielskiego Foreign Office (MSZ), usiłuje zbagatelizować oświadczenie praskie, mówiąc, że *„nadano mu zbyt wielki rozgłos"*.

Rzecznik Foreign Office nie myli się. Deklaracja praska spotkała się istotnie z szerokim oddźwiękiem w demokratycznej opinii publicznej całego świata.

Stało się to dlatego, że uchwały konferencji ministrów spraw zagranicznych 8 państw na temat remilitaryzacji Niemiec zachodnich są poważnym czynnikiem umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Stało się to dlatego, że Deklaracja praska demaskuje przygotowania wojenne obozu imperialistycznego i rolę przyszłej armii zachodnio-niemieckiej w agresywnym systemie północno-atlantyckim. Stało się to dlatego, że w Pradze wysunięty został pozytywny program pokojowego uregulowania sprawy Niemiec.

*

Deklaracja 8 ministrów ogłoszona została w chwili, kiedy remilitaryzacja Trizonii idzie pełną parą. Każdy dzień przynosi wiadomości z tej ponurej kuźni agresji amerykańskiej w Europie zachodniej, jaką jest Trizonia. Rejestruje się tam i zatrudnia byłych hitlerowców, tworzy zakonspirowane sztaby, organizuje podróże Guderianów do USA, otwiera fabryki produkujące broń, podporządkowuje gospodarkę wymogom wojny.

„Policję" w Trizonii i najrozmaitsze formacje „przemysłowe" i „ochronne" przygotowują Amerykanie do roli przyszłej armii zachodnio - niemieckiej. Nawet prasa reakcyjna nie próbuje tego ukryć. Komentator wojskowy „New York Timesa" Hanson W. Baldwin, pisze wyraźnie: *„Nie ulega wątpliwości, że policja zachodnio-niemiecka przekształcać się będzie coraz bardziej w armię Trizonii, zajmującą swe miejsce w systemie północno-atlantyckim."*

Deklaracja praska ogłoszona została w chwili, gdy ministrowie państw paktu atlantyckiego przygotowują się do nowej „konferencji agresorów" w dniu 28 października, która debatować będzie nad dalszym rozwojem zbrojeń zachodnio-niemieckich. Jak donosi paryski „Monde", uczestnicy narady omawiać będą tylko szczegóły remilitaryzacji. *„Samą zasadę zbrojeń niemieckich* — podkreśla pismo — *uważa już Waszyngton za przyjętą.*

*

Waszyngton przyjął zasadę zbrojeń zachodnio - niemieckich. Ale zasady tej nie przyjęły i nie chcą przyjąć narody Europy zachodniej. We francuskim Zgromadzeniu Narodowym ma się odbyć w najbliższych dniach debata parlamentarna na temat remilitaryzacji Trizonii. Rząd Plevena czynił wszystko, by przeszkodzić w odbyciu tej debaty. Jednakże presja opinii publicznej zmusiła nawet reakcyjną większość komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia do postawienia stanowczego żądania przeprowadzenia oddzielnej dyskusji w tej tak żywotnej dla narodu francuskiego sprawie.

Gaullistowski „Ce Matin" z kolei, podkreślając niepopularność remilitaryzacji Trizonii i nacisk opinii publicznej w tej sprawie, pisze: *„Już teraz we Francji pewne koła zarzucają przymierzu atlantyckiemu, że stanowi ono prowokację wobec Związku Radzieckiego. Stanowisko tych kół ulegnie niewątpliwie wzmocnieniu z chwilą rozpoczęcia debaty parlamentarnej"*.

„Pewne koła" w języku „Ce Matin" — to olbrzymia większość narodu francuskiego, sprzeciwiającego się remilitaryzacji Niemiec zachodnich jako procesowi zagrażającemu pokojowi w Europie.

Musi to przyznać nawet półoficjalna agencja francuska „AFP", która w komentarzu z Pragi stwierdza: *„Wszelkie odrodzenie militaryzmu niemieckiego uważane jest w istocie za poważną groźbę dla wszystkich krajów pokojowych, szczególnie zaś tych, które w swoim czasie padły ofiarą agresji hitlerowskiej"* — a więc i narodu francuskiego.

A deklaracja praska wskazuje właśnie drogę, która może zabezpieczyć Europę od powtórzenia się agresji. Może zabezpieczyć między innymi i dlatego, że obok Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, podpisała ją Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii prawdziwie pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie.

Udział Niemieckiej Republiki Demokratycznej w naradach praskich jest nowym dowodem, że powstała w Niemczech państwowo zorganizowana siła, która przekreślając „tradycyjną" politykę wojny niemieckiego imperializmu — realizuje politykę pokoju, przekreślając politykę podbojów — realizuje politykę współpracy, przekreślając „Drang nach Osten" — prowadzi politykę przyjaźni z Polską na gruncie uznania granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Na fakt ten zwracają uwagę nawet komentarze prasy zachodnio-europejskiej, które podkreślają, że konferencja praska jest nowym dowodem, iż Niemiecka Republika Demokratyczna wkracza na arenę międzynarodową w roli poważnego czynnika antyimperialistycznego.

Niemcy Demokratyczne mogą poszczycić się już wielkimi osiągnięciami zarówno w dziedzinie przebudowy wewnętrznej jak i w stosunkach międzynarodowych. Prestiż Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzrasta nieustannie nie tylko wśród ludności Niemiec wschodnich, czego dowodem były ostatnie wybory, ale i wśród szerokich mas Trizonii. Udział Republiki w naradach praskich, jako w doniosłym akcie pokojowym polityki międzynarodowej, jeszcze bardziej wzmocni pozycję Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wzmacniając tym samym siły pokoju w całych Niemczech.

* * *

I tak deklaracja praska już z chwilą ogłoszenia stała się niezmiernie doniosłym dokumentem pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów skupionych pod jego przewodem w obozie pokoju. Miarą znaczenia tej deklaracji jest niepokój, jaki wywołała ona w kołach reakcji wszelkiej maści. Miarą jej doniosłości jest gorące przyjęcie, z jakim spotkała się ona w opinii publicznej świata, która widzi w realizacji uchwał praskich drogę do pokrzyżowania planów rozpętania nowej wojny w Europie.

Ludzie radzieccy przeobrażają przyrodę

W dwulecie doniosłej uchwały

J. Czodriszwili

Zastępca naczelnika Głównego urzędu do spraw zakładania ochronnych pasów leśnych przy Radzie Ministrów ZSRR.

Mijają dwa lata od dnia, gdy dzięki inicjatywie towarzysza Stalina rząd radziecki i partia komunistyczna przyjęły uchwałę o planie stworzenia ochronnych pasów leśnych, wprowadzenia trawopolnych płodozmianów, budowy stawów i zbiorników wodnych dla zapewnienia wysokich i stałych urodzajów w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR.

Nakreślony na lat 15 stalinowski plan przeobrażenia przyrody który pomyślnie wykonuje teraz naród radziecki, przewiduje stworzenie 8 dużych, państwowych ochronnych pasów leśnych długości 5.320 km, zasadzenie na polach kołchozów, sowchozów i państwowych gospodarstw leśnych 5,7 miln. ha lasów, wybudowanie przeszło 44 tys. nowych stawów i zbiorników wodnych, umocnienie 322 tys. ha piasków.

Zmiana klimatu i gleby na obszarze 120 miln. ha

Państwo radzieckie przystąpiło do całkowitej zmiany klimatu i gleby na ogromnym obszarze 120 miln. ha. Jest to obszar większy niż terytoria kilku państw europejskich razem wziętych. Pasy leśne ochronią suche stepy przed działaniem gorących wiatrów wiejących z południowego wschodu. W połączeniu ze sztucznymi stawami i trawopolnym płodozmianem pomogą one glebie zatrzymać wilgoć, dadzą możliwość kołchozom oraz sowchozom stepowych i leśno-stepowych rejonów zwiększać z roku na rok urodzaje.

Stalinowski plan przeobrażenia przyrody, u podstawy którego leżą doświadczenia przodującej nauki agronomicznej, opiera się na potężnej bazie technicznej. Przewiduje on utworzenie 570 ośrodków maszynowych do prac leśnych, zaopatrzonych w nowoczesne maszyny techniczne. W r. 1949 uruchomiono już 119 takich ośrodków, w r. 1950 rozpoczyna pracę 191 nowych ośrodków maszynowych do prac leśnych. Ośrodki te zaopatrzone są w 22 tys. traktorów, w wielką ilość maszyn do zasiewania lasów i inne techniczne urządzenia. Ośrodki przeznaczone są do stworzenia państwowych ochronnych pasów leśnych, zasiania lasów na zboczach wąwozów i jarów, umocnienia i zalesienia piasków. Niosą one wielką pomoc kołchozom w stworzeniu ochronnych lasów dookoła pól.

Droga do obfitości

Stalinowski plan przeobrażenia przyrody — to droga do obfitości produktów rolnych i surowców dla przemysłu. Wykonanie planu stało się żywotną sprawą wszystkich ludzi radzieckich. Walkę o użyźnienie ziemi prowadzą z wielkim entuzjazmem kołchoźnicy, pracownicy sowchozów, ośrodków maszynowych i ośrodków do prac leśnych, pracownicy gospodarstw leśnych, robotnicy, fachowcy, uczeni. Już w pierwszym roku państwowy plan zalesienia został wykonany w ponad 200 proc.

Wielką pomoc przy zakładaniu państwowych pasów leśnych okazuje młodzież radziecka. Komsomolcy i młodzież obwodu Stalingradzkiego otoczyli opieką pas leśny Kamyszyn — Stalingrad i postanowili ukończyć całą tę zieloną trasę o długości 250 km w 3 i pół roku, skracając tym samym wykonanie planu na swoim odcinku o przeszło 10 lat. Młodzież obwodu Czkałowskiego, pracuje intensywnie nad przedterminowym ukończeniem państwowego pasa leśnego Czkałow-Ilek.

W urzeczywistnieniu stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody bierze aktywny udział przodująca, miczurinowska nauka agrobiologiczna.

W związku z przekroczeniem w r. 1949 planu sadzenia lasów ochronnych i opracowaniem przez akademika Łysenko nowego, gniazdowego siania lasów, rząd radziecki zatwierdził w r. 1950 plan zasiania lasów na obszarze 700 tys. ha zamiast 425,3 tys. ha, przewidzianych w uchwale z roku 1948 r. Ludzie radzieccy wykonali ten plan już wiosną 1950 r. W ciągu dwóch lat zasiali oni i zasadzili przeszło 11 tys. ha lasów, zbudowali przeszło 11 tys. stawów i zbiorników wodnych.

Prace zalesieniowe w obecnym okresie jesiennym prowadzone są w ramach planu przyszłego, 1951 r. Kołchoźnicy Kraju Krasnodarskiego zobowiązali się wykonać całkowity plan stworzenia pasów leśnych do r. 1955, a więc 10 lat przed terminem. O przedterminowe wykonanie stalinowskiego planu walczy cały naród radziecki, pochłonięty twórczą, pokojową pracą.

„Kontynent Ameryki wymyka się spod nóg Amerykanów"

Takiego tempa i tak wielkiej skali prac zalesieniowych, jak w Związku Radzieckim, nie znała jeszcze historia. Prace te są możliwe tylko w państwie socjalistycznym, dzięki jego świetnej organizacji i potężnej gospodarce planowej. Wiadomo, że Stany Zjednoczone potrzebowały 9 lat, by zasadzić 30 tys ha pasów leśnych, gdy tymczasem naród radziecki tylko w jednym 1950 roku zasiał przeszło 20 razy więcej.

Badania jednego z uczonych amerykańskich wykazują, że żyzność gleby słynnego „zbożowego pasa" USA zmniejszyła się 5 i 6-krotnie. Liczne, kwitnące niegdyś rejony Stanów Zjednoczonych zamieniają się obecnie w bezpłodne pustynie. Według dosadnego określenia znanego ekonomisty amerykańskiego Stuarta Chase „naród amerykański obserwuje teraz, jak wspaniały kontynent Ameryki wymyka się spod nóg Amerykanów".

W okresie, kiedy imperialiści anglo-amerykańscy usiłują rozpętać nową wojnę światową i rozpoczęli już otwartą agresję w Azji, ciemiężąc barbarzyńsko pokojowy naród koreański, państwo radzieckie zgodnie z wolą bolszewików, zgodnie z planem towarzysza Stalina wykonuje nowe, potężne plany budownictwa pokojowego.

W imię zwycięstwa komunizmu

Rząd radziecki wydał niedawno historyczną uchwałę o budowie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych nad Wołgą, Kachowskiej nad Dnieprem i trzech nowych kanałów — Głównego Turkmeńskiego, Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego. Po ukończeniu tych stalinowskich budowli zostanie zroszone i nawodnione przeszło 25 miln. ha nowych ziem. Martwe pustynie i suche stepy zamienią się w kwitnące obszary niewyczerpanego dobrobytu.

Rozpoczęły się już prace na wielkich budowlach stalinowskich, budowlach komunizmu, w których tworzeniu bierze udział cały naród radziecki.

Naród radziecki pod kierownictwem swego rządu, partii komunistycznej, pod kierownictwem towarzysza Stalina buduje społeczeństwo komunistyczne.

Stalinowski plan zasadzenia lasów w stepach, nowe budowle stalinowskie — to ogniwa potężnego stalinowskiego planu przeobrażenia i ujarzmienia przyrody w imię pokoju, w imię dobra ludzi pracujących, w imię zwycięstwa komunizmu.

Faszystowski terror w Niemczech zachodnich

Oddziały adenauerowskiej „policji specjalnej" otoczyły gmach Komunistycznej Partii Niemiec w Düsseldorfie i przeprowadziły w nim rewizję. Następnie gmach został przez władze brytyjskie zamknięty. Tłumy protestujące przeciw zamknięciu domu partyjnego zostały brutalnie rozpędzone, przy czym wiele osób zostało pobitych przez policję

Foto ILLUS

Przegląd prasy

Załogi robotnicze muszą uczestniczyć w opracowaniu planów zakładowych

„Głos Robotniczy" (nr 290) omawiając sprawę opracowywania przez zakłady pracy planów technicznych, produkcyjnych i finansowych na rok 1951, wskazuje na konieczność szerokiego wciągnięcia do prac nad planem załóg robotniczych zakładów.

Dziennik stwierdza, że plan **„nie może być dziełem samych tylko planistów. W opracowaniu planu muszą uczestniczyć najbardziej uświadomieni, przodujący robotnicy. Plan musi być opracowywany przy udziale czynnika społecznego — przede wszystkim organizacji partyjnej i rady zakładowej, przodowników pracy oraz racjonalizatorów".**

Dziennik poddaje krytyce błędy popełnione przy opracowywaniu planu na rok 1951 w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im Stanisława Dubois. W zakładach tych

„prace nad sporządzeniem planu na rok 1951 są już znacznie posunięte. Są już gotowe m. in. plan techniczny oraz plan produkcji, opracowywany jest jeszcze plan kosztów własnych oraz finansowy. Plany te jednak nie stanowią wspólnego dzieła administracji zakładów i przodującej części załogi. W ZPB im. Dubois zrezygnowano niestety z cennego wkładu, jaki mogliby i powinni wnieść najlepsi przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Gotowe już fragmenty planu przesłano do zatwierdzenia Centralnemu Zarządowi, nie przedkładając ich ani organizacji partyjnej, ani egzekutywie, które zresztą nie upomniały się o wprowadzenie w życie przysługującego im w tym względzie uprawnienia.

Tak więc plan ZPB im. Dubois jest tworem wyłącznie administracji fabrycznej. Wprawdzie jeszcze w sierpniu roku bieżącego, przed przystąpieniem do opracowywania planu, odbyła się narada z udziałem kierowników oddziałów, majstrów oraz przedstawicieli organizacji partyjnej i związkowej. Wprawdzie na naradzie tej przedstawiono jej uczestnikom przesłane przez Centralny Zarząd wytyczne planu, ale też poprzestano tylko na tym".

Tak więc w ZPB im. Dubois zapomniano o wykorzystaniu cennej inicjatywy załogi.

„Winę za to ponoszą zarówno dyrekcja, która nie zwróciła się o taką pomoc do załogi, jak również organizacje partyjna i związkowa, które nie pobudziły twórczej myśli przodujących członków załogi".

Stwierdzając, że podobnych błędów przy opracowywaniu planów dopuszczono się także w szeregu innych zakładów produkcyjnych w Łodzi, „Głos Robotniczy" podkreśla, że

„Prace nad sporządzeniem planów na rok 1951 nie zostały jeszcze ukończone. Jest więc jeszcze czas, aby wciągnąć do nich przedstawicieli załóg fabrycznych. Muszą to uczynić dyrekcje, organizacje partyjne i organizacje związkowe".

Robotnicy portów w Gdańsku i Gdyni skracają czas załadunku statków

(a) Robotnicy portów Gdańska i Gdyni, prowadząc długookresowe współzawodnictwo pracy, osiągają znaczne sukcesy przy szybkościowym przeładunku statków.

W ostatnim tygodniu przeładowali oni w obu portach ponad 60 statków zagranicznych, oszczędzając od 60 do 91 proc. czasu zaplanowanego.

Szczególnie duży sukces osiągnęli robotnicy portowi z rejonu przeładunku drobnicy w porcie gdyńskim, którzy przy obsłudze szwedzkiego parowca „Tabery" zaoszczędzili 154 godziny, a załadunek greckiego M-S „Leonidas" skrócili o 123 godziny.

Dużymi osiągnięciami poszczycić się mogą także junacy SP którzy po dwutygodniowej zaledwie praktyce, osiągają przeciętnie 129 proc. normy przy przeładunkach drobnicy.

Rozwija się ruch nowatorski w szczecińskim PPB

(a) Coraz lepiej rozwija się ruch racjonalizatorski wśród robotników PPB Zjednoczenia Szczecińskiego.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy robotnicy, zatrudnieni w PPB, zgłosili ponad 30 pomysłów racjonalizatorskich, z czego 20 zostało zatwierdzonych i wprowadzonych w życie.

Jak obliczono, pomysły te dają ponad 25 milionów zł oszczędności rocznie, przyczyniając się do znacznego usprawnienia pracy, oszczędności materiałowych itp.

Największe oszczędności, wynoszące 9 milionów zł rocznie, przyniósł pomysł inż. Romana Grzechowiaka, dotyczący szalowania robót betonowych systemem skrzynkowym, a ponad 8 milionów zł oszczędności dał pomysł instalatora wodociągowego Zbigniewa Rajcy, polegający na uszczelnieniu rur wodociągowych cementem — a nie jak to dotychczas praktykowano — ołowiem.

Z ciekawszych pomysłów wymienić należy pomysł racjonalizatorski murarza Stanisława Jaskuły, usprawniający tynkowanie naroży okiennych oraz pomysł szofera Joachima Mądrego, usprawniający pracę wciągarki.

Cenna inicjatywa stoczniowców gdańskich

(a) Robotnicy stoczni północnej w Gdańsku Reszczyk i Nowak zatrudnieni przy uprzątaniu złomu odkryli na nabrzeżu zniszczony 3-tonowy wózek elektryczny, przeznaczony na złom. Po dokładnych oględzinach wózka, stwierdzili, że posiada on jeszcze dobre podwozie i silnik.

Przy pomocy ślusarza Bieleckiego Reszczyk i Nowak zgłosili wniosek remontu wózka, którego koszt nie przekraczał 450 tys. złotych. Pracując poza godzinami normalnej pracy wyremontowali wózek. Oddany do eksploatacji przedstawia on wartość półtora miliona złotych, a jednocześnie przynosi stoczni wielkie usługi przy transporcie surowców z magazynu na hale warsztatowe.

Zjazd przodowników racjonalizatorów, naukowców i młodzieży akademickiej w Gliwicach

(a) W Gliwicach odbyły się dwudniowe obrady zjazdu przodowników pracy, racjonalizatorów, naukowców i młodzieży akademickiej.

Zjazd zgromadził kilkuset uczestników, a wśród nich znanych naukowców, z rektorem Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie, prof. dr Goetlem, rektorem Politechniki im. Pstrowskiego, prof. inż. Kuczewskim, rektorem Szkoły Inżynierskiej w Katowicach, inż. Koszutskim oraz rektorem Politechniki Wieczorowej we Wrocławiu, prof. inż. Kuczyńskim na czele. W zjeździe wzięli ponadto udział wybitni przodownicy pracy i racjonalizatorzy, m. in. mistrz szybkich wytopów, Władysław Truchan z huty „Kościuszko", czołowi górnicy: Władysław Bożek z kopalni „Sośnica", Franciszek Magdziorz z kopalni „Gliwice", mistrz szybkiego skrawania, Ignacy Rrzepka, z zakładu sprzętu transportowego Nr 1, Krystyna Ochman, przodownica pracy zakładu Nr 6 i inni.

Celem zjazdu była wymiana doświadczeń i zacieśnienie więzów współpracy między przodującymi robotnikami, naukowcami i studentami. W toku obrad omówione zostały i przedyskutowane najważniejsze zagadnienia z dziedziny przemysłu górniczego, hutniczego, mechanicznego, elektrycznego, chemicznego i budowlanego.

Wyniki konkursu na utwór literacki o robotniczej Łodzi i wiersz o święcie 1 Maja

(a) Ostatnio rozstrzygnięty został konkurs literacki ogłoszony w kwietniu br. przez Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Konkurs obejmował utwory w zakresie prozy i poezji, związane tematycznie z łódzkimi zakładami pracy. Konkurs przewidywał również nagrody za utwór prozą na temat „najpiękniejszy dzień mojej fabryki" i za najlepszy wiersz pierwszomajowy.

Jury konkursu przyznało nagrody i wyróżnienia następującym osobom.

W zakresie prozy nagrodę w wysokości 100 tys. zł otrzymał literat i publicysta Leon Gomolicki za fragment powieści pt. „Lokaut". Wyróżniono również opowiadania Jerzego Millera „Pierwsze doświadczenie" i „Z walk styczniowych" oraz Zofii Lorentz „W mieście Łodzi", przyznając autorom po 25 tys złotych.

Pierwsza nagroda w dziale poezji w kwocie 150 tys. zł została podzielona pomiędzy Włodzimierza Słobodnika („Pieśń o Łodzi fabrycznej") i Jana Koprowskiego („Nowa Łódź"). Władysław Strzelecki i Jan Szczawiński otrzymali wspólnie drugą nagrodę w wysokości 100 tys. zł za utwory „Spiew o trudzie" i „Strofy o mieście".

Za najlepszy utwór poetycki o dniu Pierwszym Maja jury uznało „Wiersz Pierwszomajowy" Grzegorza Timofiejewa, przyznając mu nagrodę w wys. 50 tys. zł. Drugą nagrodę w wys. 35 tys. zł otrzymał Jan Szymański za wiersz „Do towarzysza z pochodu", trzecią w wysokości 20 tys. zł Wacław Mrozowski za wiersz „Dwa Maje". Wyróżnione zostały poza tym wiersze Mirosława Ochockiego „Nasz dzień" i Tadeusza Giegiera „Pochód Pierwszomajowy".

Wzmożona czujność i rzeczowy argument tępią ostrze kułackiej plotki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Stanisław Mołdrzyk

W sierpniu br. gmina Rybno pow. Sochaczew odstawiła 90 proc. przewidzianego w planowym skupie zboża towarowego. We wrześniu Rybno dostarczyło 125 proc. planowanej masy towarowej. Czy mimo takich wyników można mówić, że w tej gminie sytuacja na odcinku skupu jest zadowalająca?

Nie. Bo w wyniku trzech zebrań chłopi zadeklarowali zaledwie 50 proc. całej masy zboża towarowego, przewidzianej w planie gminnym na rok 1950-51. Bo jeszcze niższy jest procent podpisów na indywidualnych zobowiązaniach dostawy zboża do gminnej spółdzielni.

Ob. Kazimierz Kubiak, zastępca przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Rybnie usiłuje tłumaczyć to szeregiem przyczyn. Twierdzi on, że plony są niższe niż w ubiegłym roku, ponieważ gmina otrzymała mniej nawozów. Dodaje też, że poważną przyczyną pewnej niechęci chłopów do deklarowania zboża jest rzekomo niedostateczne zaopatrzenie spółdzielni gminnej w towary przemysłowe, a zwłaszcza w węgiel.

Czy Kazimierz Kubiak ma rację? Nie, Kubiak nie ma słuszności. Kubiak bezkrytycznie powtarza wrogie plotki rozsiewane przez wroga klasowego, daje się omotać kułackiej, wrogiej, kłamliwej propagandzie.

A jak naprawdę wygląda sytuacja w gminie Rybno?

Zausznicy bogaczy

Gromada Złota w gminie Rybno jest jedną z tych gromad, w których jeszcze poważne wpływy mają bogacze wiejscy. Wykorzystują oni te wpływy usiłując tumanić mało i średniorolnych chłopów, stawiać opór przeciwko planowemu skupowi nadwyżek zbożowych.

Trzykrotnie bogacze ze Złotej zlekceważyli zebrania gromadzkie i nie przybyli na nie. Nie przybyli — ale ich ciemnych interesów bronił ich zausznik, były sołtys Władysław Drożny. Oto Drożny sprzeciwił się uchwaleniu planu bez „pierwszych" gospodarzy we wsi:

— Nie można im robić krzywdy — nie wiemy przecież ile mają zboża — powiedział i wyszedł.

Kilku kumów wysunęło się za nim. Pozostali zaś uznali widocznie, że ich uchwała bez Drożnego będzie nieważna, i — rozwiązali zebranie.

Liczymy z „pokrzywdzonymi"

Dlaczego bogacze ze Złotej mogli omotać nawet biednych chłopów? Dlatego, że tacy jak np. Pietraszewski, Gołębiewski, Gorzak i inni po prostu kupują sobie biedaków za wypożyczenie maszyny czy konia. Nie zaniedbali oni w ciągu tych paru tygodni żadnej okazji, by w fałszywym świetle przedstawić cele planowego skupu, by zniechęcać do niego średniaka. A cel jest przecież prosty: zmusić biedaka do sprzedania zboża bogaczowi za wypożyczenie maszyny: spekulować potem tym zbożem i sprzedać je na przednówku temu samemu biedakowi po paskarskiej cenie.

A oto sylwetka jednego ze spekulanckich prowodyrów.

Gołębiewski gospodarzy na 18 ha. Na zebranie nie poszedł — posłał syna, solidaryzując się z niepisaną umową wszystkich bogaczy ze Złotej. Z jego polecenia syn zadeklarował na planowy skup — poza zbożem na podatek gruntowy tylko 6 q żyta i 1 q pszenicy. Gołębiewski wie dobrze, że jest to śmiesznie mało, ale śmie twierdzić, że z 9 ha zboża i to ładnego (zastaliśmy go bowiem akurat przy młóceniu) wymłóci najwyżej 100 q.

Wiemy, że Gołębiewski wymłóci nie 100, ale 150 q, a może i więcej — zgadzamy się jednak na 100 q i — zaczynamy liczyć. Wspólnie z nim. Jaki otrzymujemy wynik? Po odliczeniu zboża na siew, na przemiał, karmy dla koni, bydła i trzody pozostaje 23 q zboża towarowego. Gołębiewski zadeklarował tymczasem tylko 7 q. Czyli, że pozostałoby, jeszcze 16 q. Gdybyśmy jednak za podstawę obliczeń wzięli nie 100, a 135 q — otrzymalibyśmy nie 16 a 51 q. Takie obliczenie byłoby sprawiedliwe, ponieważ Gołębiewski zbierał w tym roku co najmniej 15 q zboża z hektara.

Podobne nadwyżki mają również inni bogacze ze Złotej, Aleksandrowa, Szwarocina i pozostałych gromad w gminie Rybno. Wystarczy tylko obliczyć wspólnie z nimi przeciętny plon, odjąć ziarno siewne i przeznaczone na konsumcję w gospodarstwie, a wynik wychodzi jasny — nadwyżki są i to duże.

Wrogie, fałszywe plotki

W gminie Rybno plan „nie wyszedł". Ale dlaczego?

W wielu gromadach, trójki uprościły sobie pracę. Nie chodziły po domach od gospodarstwa do gospodarstwa. Członkowie trójki zebrali się na „jedno popołudnie" i tak, według uznania, „na oko", podzielili plan na poszczególnych gospodarzy.

Oczywiście taki plan, nie oparty na szczegółowej analizie możliwości gospodarczych poszczególnych chłopów, łatwo było „zahaczyć". Tak i plan, nie poparty cyframi, łatwo mogli pod ważyć bogacze wiejscy i ich sługusy.

To jest jedna strona zagadnienia. A druga — to sprawa propagandy planowego skupu.

W okresie między pierwszym a drugim, czy trzecim zebraniem wieś pow. Sochaczew zalała fala kułackich plotek, że towarów idzie na wieś coraz mniej, a żąda się od chłopa coraz więcej. Plotki te szerzyli i szerzą bogacze wiejscy i spekulanci. Nie żałowali grosza na poczęstunek biedniaka, na pojenie go wódką, mamili go różnymi obietnicami.

Załamanie planowego skupu leży tylko w interesie bogaczy wiejskich. Ta prawda nie dotarła jednak do mas mało i średniorolnych chłopów w Rybnie. Nie powiedzieli im bowiem tej prawdy aktywiści naszej partii, ZSL-u, ZSCh.

Dlaczego ob. Kubiak, zastępca przewodniczącego GRN w Rybnie powtarza kułackie brednie? Dlaczego usiłował on twierdzić, że Rybno otrzymuje mniej towarów, kiedy ścisłe cyfry, które podaje biuro spółdzielni, mówią zupełnie co innego.

Cyfry te, wbrew temu co mówi ob. Kubiak, wbrew temu, co plotą bogacze i spekulanci, wykazują, że Rybno otrzymało więcej nawozów i żelaza, że już do 1 października br. na gromady poszło o 50 proc. więcej porcelany, obuwia i przeszło 200 proc. towarów tekstylnych, niż w roku ubiegłym.

Cyfry te obalają też główny argument bogaczy o mniejszych dostawach węgla. Spółdzielnia w Rybnie otrzymała w ciągu całego roku ubiegłego 250 ton węgla. Tymczasem w br. do końca września przyszło już 210 ton. A przecież nie mamy jeszcze końca roku i węgiel dalej nadchodzi.

Aktywniej walczyć z bogaczem

Aktyw społeczny gminny i gromadzki w Rybnie nie umiał należycie wykorzystać czasu między zebraniami na propagandę planowego skupu, nie umiał wyjaśnić celu tej akcji na samych zebraniach.

Sprawą propagandy planowego skupu winna się zająć gorącej niż dotychczas gminna organizacja partyjna, cały aktyw społeczny i polityczny w Rybnie, powinien jej również dopilnować Komitet Powiatowy w Sochaczewie.

Przede wszystkim należy lepiej organizować zebrania gromadzkie. Nie operować w przemówieniach ogólnikami o konieczności planowania, a powiedzieć chłopu po prostu, że tak, jak on wie z góry ile np. będzie potrzebował ziarna na siew, tak państwo musi wiedzieć ile przeznaczyć na spożycie, a ile na inne cele. Na zebranie takie trzeba uzbroić się w liczby. Przy ich pomocy zbić krążące we wsi kułackie plotki, wykazać ich cel klasowy, udowodnić, że w ostatecznym wyniku zwracają się one przeciw chłopu biednemu i średniorolnemu.

Zebranie prowadzone „z ołówkiem w ręku", niewątpliwie da spodziewany rezultat — przekona małorolnych o słuszności planowego skupu, a w rezultacie zmusi bogaczy wiejskich do podporządkowania się woli gromady.

Fabryka Armatur w Krakowie wykonała plan roczny i zaoszczędzi dzięki temu do końca br. 70 miln. zł

Napływają meldunki o wykonywaniu rocznych planów produkcyjnych

(a) Od zakończenia roku dzielą nas jeszcze przeszło 2 miesiące, a już wiele załóg fabrycznych nadsyła meldunki o wykonaniu zadań produkcyjnych pierwszego roku Planu 6-letniego.

Wspólną cechą wszystkich meldunków jest stwierdzanie, że do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się realizacja długookresowych zobowiązań oraz stale rozwijający się ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Fabryka Armatur w Krakowie zakończyła plan roczny, co przyczyni się do osiągnięcia do końca roku około 70 milionów złotych oszczędności, niezależnie od ponadplanowej produkcji.

Załoga Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych zrealizowała plan roczny w dniu 12 października. Przeciętna wydajność w tych zakładach podniosła się o około 50 proc. dzięki temu, że 80 proc. załogi bierze udział w długofalowym współzawodnictwie.

M. in. meldunki o wykonaniu planu nadesłały: przędzalnia lnu i konopi Nr. 2 i roszarnia lnu i konopi w Skarkowie. Pierwszy z tych zakładów wykonał plan w dniu 7 bm., drugi w dniu 8 bm. Plany wykonane zostały zarówno pod względem ilości jak i pod względem wartości w cenach niezmiennych. Załogi tych zakładów stwierdzają, że dzięki podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia Święta 1 Maja i 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej osiągnięto przeciętny wzrost wydajności pracy o około 20 proc., co pozwoliło na przedterminową realizację zadań.

O wykonaniu rocznych planów zameldowały Garbarnia w Żywcu i Żywiecka Fabryka Mebli Giętych.

Plan roczny wykonali również robotnicy odlewni w hucie Zabrze, wykonując równocześnie przedterminowo zamówione części dla mostu w Grudziądzu.

Ponadto o wykonaniu rocznych planów zameldowały: załoga Nasycalni Materiałów Drzewnych w Dziedzicach, Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych, Państwowa Fabryka Panewek w Gdańsku, Państwowa Fabryka Wyrobów Metalowych w Rumii, Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii w Starogardzie i Fabryka Urządzeń Technicznych Nr 1 w Gdańsku.

Załoga Państwowej Fabryki Wyrobów Papierniczych w Gdańsku zameldowała w dniu 18 października o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji.

Nowa organizacja lecznictwa stomatologicznego zapewni sprawną opiekę dentystyczną pracującym miast i wsi

(a) W Ministerstwie Zdrowia odbyła się odprawa inspektorów stomatologicznych z całego kraju, poświęcona omówieniu nowej organizacji lecznictwa stomatologicznego oraz wytyczeniu zadań tej gałęzi lecznictwa na najbliższą przyszłość. W odprawie uczestniczyli również: Pełnomocnik ministra Zdrowia do Spraw Organizacji Zakładu Lecznictwa Pracowniczego oraz przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia.

W związku z utworzeniem Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, wszystkie społeczne placówki stomatologiczne, jak: gabinety i ambulatoria b. Ubezpieczalni Społecznej, ambulatoria dentystyczne we wszystkich ośrodkach zdrowia, poradnie międzyszkolne, przychodnie Miejskiej Pomocy Lekarskiej itp. podlegać będą obecnie ZLP. Wyodrębnione zostaną jedynie przychodnie i gabinety dentystyczne będące w posiadaniu wojska i kolejnictwa.

Scalenie lecznictwa stomatologicznego ma na celu dalsze podniesienie poziomu opieki zdrowotnej dla świata pracy przez lepsze i pełniejsze wykorzystanie sił fachowych i sprzętu, wprowadzenie jednolitych najnowocześniejszych metod pracy oraz oddanie do użytku pracujących jak największej liczby zakładów stomatologicznych.

Omawiając zadania, jakie stoją obecnie przed lecznictwem stomatologicznym, zebrani zwrócili szczególną uwagę na konieczność sprawniejszej obsługi świata pracy ze szczególnym uwzględnieniem robotników najważniejszych gałęzi przemysłu: górnictwa, hutnictwa, przemysłu włókienniczego i chemicznego.

W celu jak najlepszego wykorzystania sprzętu i obsłużenia jak największej liczby pracujących wszystkie społeczne przychodnie i gabinety stomatologiczne otwarte będą 12 godzin dziennie.

Niezależnie od tego w całym kraju wprowadzone zostaną niedzielne i świąteczne dyżury ambulatoriów dentystycznych. Dla zapewnienia sprawnej i pełnej opieki robotnikom przy wszystkich większych zakładach pracy, kopalniach, hutach itp. utworzone zostaną niezależnie od ambulatoriów denystycznych w mieście stałe poradnie dentystyczne, z których korzystać będą robotnicy danego zakładu pracy. Zakłady mniejsze obsługiwane będą przez ruchome gabinety dentystyczne.

Ludność wiejska otrzyma pomoc dentystyczną również dzięki ruchomym ambulansom, które pdwiedzać będą PGR i spółdzielnie produkcyjne, udzielając bezpłatnych porad zarówno dzieciom jak i dorosłym.

Korespondencyjne kształcenie fachowe pracowników PGR

(a) Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych dla zapewnienia sobie dopływu kwalifikowanych kadr, potrzebnych do realizacji zadań Planu 6-letniego—przystępuje w porozumieniu z Państwowym Zakładem Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego do korespondencyjnego kształcenia fachowców.

Metoda korespondencyjna daje możliwości nauki bez konieczności odrywania studiujących od pracy, od obowiązków rodzinnych, społecznych itp.

Centralny Zarząd PGR apeluje, aby na Korespondencyjne Licealne Kursy Rolnicze zgłaszali się przede wszystkim wszyscy pracownicy PGR wykonujący odpowiedzialne czynności, a nie mający pełnych kwalifikacji do pełnienia swych funkcji.

Zapisy na Korespondencyjny Licealny Kurs Rolny przyjmują wszystkie Oddziały Szkolenia Okręgowych Zarządów PGR, a także Zespoły. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc — prawo pierwszeństwa w przyjęciu mają: przodownicy pracy, pracownicy awansowani, dyrektorzy zespołów, agro- i zootechnicy, kierownicy gospodarstw, instruktorzy i inni odpowiedzialni pracownicy terenu i Zarządów Okręgowych.

Na kurs przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli 22 rok życia, wykażą się świadectwem ukończenia co najmniej 7 kl. szkoły podstawowej, ewent. samoucy, którzy metodą samokształcenia zdobyli odpowiednie wiadomości, posiadający co najmniej 2-letnią praktykę rolniczą.

Przy zapisie należy złożyć w Okręgowym Zarządzie PGR: podanie i własnoręcznie napisany życiorys, wypełniony kwestionariusz personalny poświadczony przez PGR, świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne lub poświadczony odpis świadectwa.

Potrzebne druki, kwestionariusze wydają Oddziały Szkolenia Zarządów Okręgowych PGR, które także przeprowadzają zapisy do dnia 15 listopada br.

Tucznika wagi 410 kg wyhodowali spółdzielcy z Kulic

(a) Rzadkim sukcesem w hodowli trzody chlewnej poszczycić się może najstarsza w powiecie tczewskim spółdzielnia produkcyjna w Kulicach, która ostatnio dostarczyła do spółdzielni gminnej piękny okaz tucznika, wyhodowanego we wspólnej chlewni.

Tucznik ten osiągnął rekordową wagę, wynoszącą 410 kg. Spółdzielnia produkcyjna otrzymała za niego sumę 100 tysięcy złotych.

Sezonowe obuwie krajowej produkcji pokazało się na rynku

(a) Na rynku znalazły się rzucone w znacznych ilościach partie obuwia krajowej produkcji, przystosowanego do potrzeb sezonu. Wśród obuwia damskiego zwracają m. in. uwagę wyprodukowane przez Poznańsko - Pomorskie Zakłady Obuwia półbuciki damskie w kolorze beżowym o wierzchu kombinowanym ze skór świńskich oraz tzw. „meltonki" z obkładem skórzanym, przeszywane, produkcji Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie.

Te same zakłady wyprodukowały półbuciki męskie, używane w czasie całego roku, przeszywane, ze skór cielęcych lub kombinowane z dodatkiem zamszu.

Ukazały się też półbuciki męskie i trzewiki ze skór świńskich, o spodach gumowych, wyprodukowane ręcznie przez Radomskie Zakłady Obuwia, jak również trzewiki robocze ze skór świńskich na spodach gumowych — produkcji Fabryki Obuwia w Kamiennej Górze.

Trojaczki przyszły na świat w Lubelskiem

(a) We wsi Olchowiec w pow. biłgorajskim, woj. lubelskie, w rodzinie chłopa mało-rolnego, Smoczyka, przyszły na świat trojaczki, dwóch chłopców i dziewczynka.

Matka i maleństwa czują się doskonale.

Liga Kobiet w Biłgoraju otoczyła maleństwa troskliwą opieką, dostarczając wyprawek oraz mieszanek odżywczych.

Co pewien czas Smoczyków odwiedza lekarz i pielęgniarka, badając matkę i dzieci jak również pouczając o racjonalnym karmieniu i opiece nad niemowlętami.

Również z wydatną pomocą pośpieszyło miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich, pomagając Smoczykom przy pracy w polu i zagrodzie.

Sanki dla dzieci

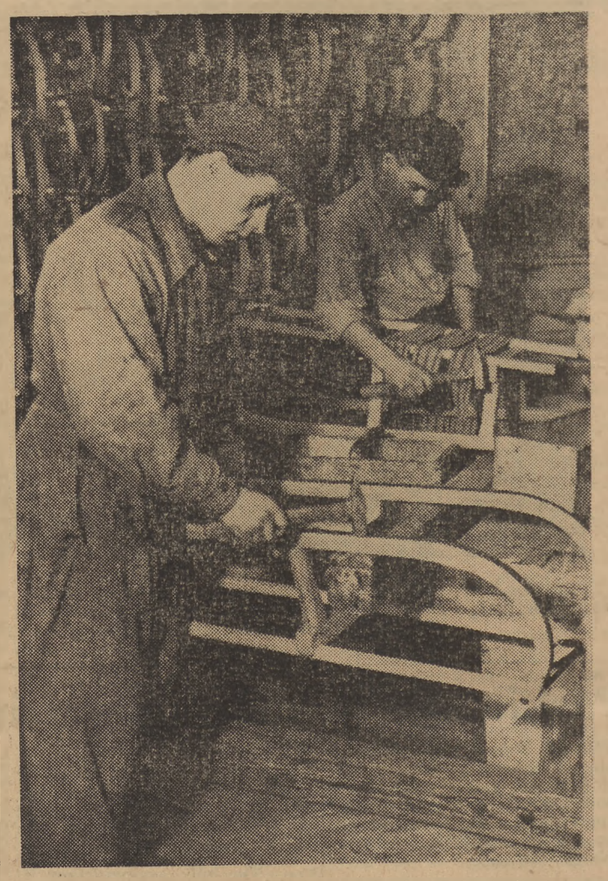

W związku ze zbliżającą się zimą Fabryka Galanterii Drzewnej nr 5 w Jaworze masowo produkuje sanki. Na zdjęciu Franciszek Zeman i Ludwik Frycz przy montażu sanek

Foto WAF

Wiadomości sportowe

ZSRR podwójnym mistrzem Europy w siatkówce

Polki zdobyły wicemistrzostwo

SOFIA. W niedzielę rozegrano ostatnie mecze o mistrzostwo Europy w siatkówce drużyn męskich i kobiecych.

W ostatnim swoim spotkaniu siatkarki polskie spotkały się z Węgierkami zwyciężając zdecydowanie 3:0 (15:10, 15:6, 15:8). Polki zagrały bardzo dobrze, przewyższając swoje przeciwniczki pod każdym względem. Dzięki temu zwycięstwu drużyna polska zajęła drugie miejsce w turnieju, zdobywając tytuł wicemistrzyń Europy na rok 1950.

W meczu drużyn męskich Polska przegrała z Rumunią 1:3 (15:11, 14:16, 7:15, 6:15). Polacy zagrali słabo, ustępując Rumunom kondycyjnie.

Pozostałe spotkania zakończyły się zwycięstwami faworytów: ZSRR — Bułgaria 3:0 (kobiety), CSR — Rumunia 3:0 (kobiety), ZSRR — Bułgaria 3:0 (mężczyźni), CSR — Węgry 3:0 (mężczyźni).

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco:

Mężczyźni. 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Węgry, 4) Bułgaria, 5) Rumunia, 6) Polska.

Kobiety. 1) ZSRR, 2) Polska, 3) CSR, 4) Bułgaria, 5) Rumunia, 6) Węgry.

Po zakończeniu zawodów w obecności premiera rządu bułgarskiego Czerwenkowa i 10.000 widzów odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Przemówienie wygłosił przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Bułgarskiej Radzie Ministrów — gen. Stoiczew. Powiedział on m. in.: „Sportowcy ZSRR i krajów demokracji ludowej kroczą w pierwszym szeregu bojowników o pokój".

Polska II — CSR II 3:1 (2:0)

Bramki zdobyli Aniola 2 i Rajtar 1

PRAGA. W Brnie odbyło się drugie spotkanie reprezentacji piłkarskich Polski i Czechosłowacji, zakończone zwycięstwem Polski B 3:1 (2:0).

Polska: Borucz, Sobkowiak, Glimas, Słoma, Szczurek, Szczepański, Trampisz, Anioła, Rajtar, Krasówka, Wiśniewski.

CSR: Hanacek, Malkusek, Mach, Fiszer (Srama), Trnka, Starosta, Greso, Bouzek, Majer, Crha (Pluskal), Pesek.

Bramki zdobyli: dla Polski — w 39 min. Rajtar, w 40 min. — Anioła, w 50 min. — Anioła, dla Czechosłowacji: w 73 minucie — Bouzek.

Polacy zagrali bardzo szybko i grając lepiej taktycznie łatwo zdobywali teren i przedostawali się pod bramkę CSR. Atak czechosłowacki przeprowadzał zawiłe kombinacje, nie mogąc zdobyć się na strzał. Z drużyny polskiej, która zagrała bardzo dobrze, na wyróżnienie zasłużyli: trio obronne, Szczepański w pomocy oraz Anioła i Trampisz w ataku. W reprezentacji CSR najlepszy był Bouzek.

Spotkanie sędziował Węgier Molnar. Polacy byli żywo oklaskiwani przez 25 tys. widzów.

W sobotę ekipę polską przyjął przewodniczący Centralnego Komitetu Narodowego Brna — Ubr, który wręczył zawodnikom i kierownictwu drużyny pamiątkowe znaczki, albumy i proporzec. Wieczorem tego dnia piłkarze polscy byli w Państwowym Teatrze w Brnie na operze „Aida". W poniedziałek Polacy odbędą wycieczkę do miejscowości Macocha oraz do Karwiny.

Wysokie zwycięstwo lekkoatletów radzieckich w Rumunii

BUKARESZT. W sobotę i w niedzielę rozegrano w Bukareszcie międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne między reprezentacją ZSRR i Rumunią w konkurencjach męskich i kobiecych. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli lekkoatleci Związku Radzieckiego w stosunku 235,5:125,5 pkt.

Z ciekawszych wyników należy zanotować: 1500 m Bielokurow 3,54 min., 10.000 m Wanin 30:58,0 min., trójskok Szczerbakow 15,18 m, skok wzwyż Soeter i Sidorko po 190 cm, oszczep kobiet Zybina 48,08 m.

W dniu 28 i 29 bm. lekkoatleci radzieccy spotkają się z reprezentacją CSR w Pradze.

Pierwsze spotkania w mistrzostwach Ligi Koszykowej

W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Ligi koszykówki męskiej i żeńskiej. Osiągnięto następujące wyniki:

Koszykówka żeńska I Liga. Warszawa. Kolejarz (W) — Spójnia (W) 16:14 (7:8). **Gdańsk.** Spójnia (Gd) — AZS (W) 25:34 (11:15).

Koszykówka męska I Liga. Łódź. Spójnia (Ł) — Włókniarz (Ł) 53:38 (24:32). **Gdańsk.** Spójnia (Gd) — AZS (W) 40:25 (26:14), **Poznań,** Kolejarz (P) — Związkowiec (P) 54:30 (20:9), **Kraków.** Ogniwo (Kr) — Gwardia (Kr) 34:31 (12:15).

Koszykówka męska II Liga. Kraków. AZS (Kr) — Kolejarz (Kr) 33:64 (16:33), **Świętochłowice.** Stal (Św) — AZS (Wr). Mecz nie odbył się, gdyż Stal wycofała się z rozgrywek. **Toruń.** Kolejarz (T) — Kolejarz (Gd) 60:37 (35:19). **Ostrów.** Kolejarz (O) — Kolejarz (W) 28:20 (13:11).

Mistrzostwa Polski w biegach sztafetowych

KATOWICE. Odbyte w niedzielę mistrzostwa Polski w biegach sztafetowych przyniosły następujące wyniki: 3x1.000 m: 1) Spójnia Gdańsk — 8:10,8. 4x200 m: 1) Ogniwo Kraków — 1:33,4. Sztafeta szwedzka (400x200x200x100): 1) Budowlani Gdańsk — 2:04,5. Sztafeta olimpijska (800x400x200x100): 1) Ogniwo Kraków — 3:30,5. Sztafeta kobiet (200x100x80x60): 1) Budowlani Gdańsk — 58,6.

Poza konkursem odbyły się dwie sztafety. W sztafecie kobiet 500x200x100x100 zwyciężyła drużyna Budowlanych z Gdańska — 2:17,5. W sztafecie męskiej 4x1.500 m zwyciężyli również Budowlani z Gdańska — 17:41,2.

Dobry wynik Kiszki na 100 m

KATOWICE. W finałowych zawodach lekkoatletycznych o nagrodę redakcji „Sportu", które odbyły się w niedzielę w Katowicach, Kiszka na 100 m uzyskał czas 10,6 sek, a w skoku w dal 6,52 m.

II Liga piłkarska

Trzy spotkania w II Lidze PZPN przyniosły następujące wyniki:

grupa wschodnia: OWKS Lublinianka — Włókniarz Częstochowa 4:1 (2:0).

grupa zachodnia: Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Toruń 6:0 (3:0), Związkowiec Radom — Kolejarz Ostrów 4:1 (0:1).

Mecz tenisowy Poznań—Warszawa 6:5

POZNAŃ. Międzymiastowe spotkanie w tenisie Warszawa — Poznań zakończyło się zwycięstwem drużyny Poznania 6:5.

Wyniki drugiego dnia były następujące: Skonecki (Warszawa) — Piątek (Poznań) 6:3, 4:6, 6:3; Radzio (Warszawa) — Piątek (Poznań) 2:6, 4:6, Kwiatek (Warszawa) — Kanikowski (Poznań) 6:1, 6:1, Radziwonka (Warszawa) — Kramer (Poznań) 1:6, 3:6, Stoczkowska (Warszawa)—Jaśkowiakówna (Poznań) 1:6, 2:6, Skonecki i Radzio (Warszawa) — Piątek i Palmowski (Poznań) 7:9, 5:7, Kwiatek i Radziwonka (Warszawa) — Kramer i Kanikowski (Poznań) 3:6, 1:6.

System Korabielnikowej w hucie szkła „Targówek"

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej załoga huty szkła „Targówek" wprowadziła system Korabielnikowej, polegający na oszczędności materiałowej.

Dział szlifierski zobowiązał się przeprowadzić oszczędności na materiale pomocniczym do obróbki szkła, jak piasek i bolce. Zamiast sześciu dni, tą samą ilością materiału pracować siedem dni.

Hutnicy zobowiązali się zmniejszyć odpady przy fabrykacji szkła. Ilością mąki, oliwy i wiórów przeznaczoną na sześć dni, pracować siedem. (j)

Na fundusz pomocy ludności Korei

Pracownicy PPB „Hydrotrest" wpłacili 4.500 zł na pomoc ofiarom wojny w Korei .

ZMP-owcy prowadzą lekcje w dniu konferencji nauczycieli szkół zawodowych

Aktyw ZMP Państwowego Liceum Mechanicznego i Elektrycznego I i II stopnia im. Konarskiego dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej postanowił uniknąć przerwy w nauce, spowodowanej konferencją nauczycieli szkół zawodowych w dniu 21.10 br. i poprowadzić wykłady samodzielnie.

„Nauczyciele" — w zielonych koszulach i czerwonych krawatach poważnie potraktowali swe zobowiązanie, uzyskując uznanie ze strony nauczycielstwa i kolegów.

Wzorowy porządek, jaki panował podczas wykładów świadczy o dyscyplinie, wyrobieniu społecznym i dojrzałości młodzieży.

ZMP-owcy szkoły Konarskiego prowadzili także wykłady w sąsiednim Technicum Admin.-Handlowym. (h.j.)

Nowa nawierzchnia na ul. Nowolipie

Rozpoczęta przed paru tygodniami przebudowa nawierzchni ul. Nowolipie będzie ukończona 1 listopada.

Ul. Nowolipie otrzyma na odcinku od ul. Żelaznej do ul. Smoczej jezdnię z klinkieru. Na odcinku od ul. Smoczej do Trasy N — S przeprowadzany jest remont istniejącej nawierzchni.

Szerokość jezdni wynosić będzie 7 m. W przyszłości jezdnia na ul. Nowolipie będzie miała 9 metrów szerokości (g)

Nowe wagony sypialne do Krakowa i Legnicy

Na odcinku Warszawa — Kraków — Warszawa od 21.10 br. uruchomiono wagon sypialny 3 kl. w pociągu odchodzącym z Warszawy o godz. 22.00 i z Krakowa o godz. 0.36.

Na odcinku Warszawa — Legnica — Warszawa od 25.10 br. będzie uruchomiony wagon sypialny 3 kl. w pociągu odchodzącym z Warszawy o godz. 23.00, a z Legnicy o godz. 20.53.

Majstrowie i brygadziści mają wiele do zrobienia w sprawie rewizji norm

Narada aktywu zawodowego warszawskich fabryk metalowych i elektrotechnicznych

W sali Naczelnej Organizacji Technicznej odbyła się narada majstrów i brygadzistów z warszawskich fabryk metalowych i elektrotechnicznych, poświęcona zagadnieniom rewizji norm czasowych produkcji. W obradach uczestniczyli przedstawiciel KC PZPR tow. Blinowski, sekretarz KW PZPR tow. Milecki, kierownik Wydziału Przemysłowego KW PZPR tow. Jelonek, przewodniczący WRZZ tow. Ogrodowczyk, oraz około 600 majstrów i brygadzistów ze stołecznych fabryk przemysłu metalowego i elektrotechnicznego.

— Narada dzisiejsza — powiedział podsumowując dyskusję tow. Blinowski — wykazała, że majstrowie i brygadziści dobrze rozumieją swe zadanie w walce o produkcję, w walce o realizację wielkich zadań Planu 6-letniego. Dzisiejszy majster i brygadzista to nie bezmyślne kółko w aparacie produkcyjnym, ślepo posłuszne kierownictwu, oderwane od mas robotniczych, a przez to od najbardziej żywych problemów produkcji. Dzisiejszy majster i brygadzista to świadomi, bojowi współtwórcy planu i realizatorzy tego planu, to reprezentanci dążeń i interesów robotników produkcyjnych.

Majster i brygadzista powinni organizować pracę działów

Głosy w dyskusji, jaka rozwinęła się nad wygłoszonym w pierwszej części narady referatem tow. Blinowskiego, dają istotnie pełne prawo do tego rodzaju stwierdzeń. Z ust dyskutantów padły w sali NOT słowa świadczące o świadomości poważnych obowiązków spoczywających na każdym majstrze i brygadziście, o chęci dzielenia się doświadczeniami w pracy, o konieczności jeszcze większego powiązania pracy majstra i brygadzisty z masami robotniczymi, o konieczności bezpośredniego wpływu majstrów i brygadzistów na produkcję.

Mówiąc o doświadczeniach przebiegu rewizji norm na terenie zakładu ZWAO A—51 tow. Górski wskazał na przykłady świadczące o przeżyciu się starych norm, o ich demobilizującym wpływie na pracę załogi fabrycznej.

W fabryce zdarzają się często przestoje w pracy poszczególnych robotników, brygad, a nawet działów. Jest to w bardzo wielu wypadkach wina majstrów i brygadzistów, którzy nie dopilnowali należycie konserwacji maszyn, nie zatroszczyli się o należyte wykorzystanie surowca, nie czuwali nad należytą organizacją pracy w powierzonym im zespole.

Trzeba dążyć do dorównania przodującym

— Jeśli mimo tych wszystkich zahamowań — mówił tow. Górski — normy są jednak przekraczane i to w wielu wypadkach bardzo poważnie, taki stan rzeczy nie mobilizuje załogi do walki o produkcję o zwiększenie wydajności. Majstrowie i brygadziści mają w sprawie rewizji norm wiele do zrobienia.

Od należytej pracy majstra i brygadzisty, od tego, czy będzie się on troszczył o wzorowe zorganizowanie pracy w swym zespole, czy zainteresuje się sprawą podwyższania kwalifikacji swych młodych towarzyszy pracy, czy przepoi cały swój zespół duchem równania swej wydajności do wydajności najlepszych robotników w zakładzie, zależy planowy przebieg rewizji norm, zależy realizacja wielkich zadań Planu 6-letniego.

„W naszym zakładzie wzrosły zarobki po rewizji norm"

Nie brakło w dyskusji głosów, poruszających sprawę zarobków robotniczych przy pracy na nowych normach.

Tow. Fijałkowski z zakładów T—11 powiedział:

— Nieraz słyszymy na naszych zakładach pracy głosy, że rewizja norm czasowych produkcji zmniejsza zarobki. Wróg klasowy wykorzystuje skrzętnie każdą okazję, aby w ten sposób zahamować, opóźnić procesy przechodzenia na nowe, słuszne i sprawiedliwe normy. Musimy być czujni wobec tego rodzaju wystąpień, musimy demaskować wrogów i ich robotę, wykazywać na konkretnych przykładach kłamstwa wroga. U nas na naszym zakładzie w wyniku poważnych usprawnień robotniczych kilkakrotnie już zmienialiśmy normy na poszczególnych odcinkach produkcji. Zarobki załogi nie zmniejszyły się przez to wcale, a wręcz przeciwnie, ludzie, którzy przed rokiem zarabiali miesięcznie 17 tysięcy dziś mają 22 tysiące i więcej.

Trzeba otoczyć opieką młode kadry

Sprawa zwiększenia wydajności pracy, a przez to zwiększenia zarobków robotniczych to również sprawa opieki ze strony majstrów nad słabo kwalifikowanymi kadrami. Wielu majstrów i brygadzistów zabierających głos w dyskusji mówiło na ten temat. Z wszystkich wypowiedzi biła wola wzmożenia walki z resztkami przedwojennych pozostałości stylu pracy majstra. Majstrowie i brygadziści, którzy wyszkolili już niejednego z młodych na pełnowartościowego fachowca postanowili w obliczu wielkich zadań produkcyjnych prowadzić aż do pełnego zwycięstwa walkę z niechęcią do przekazywania swych wiadomości fachowych młodym kadrom.

Ścisły kontakt majstra z załogą pozwala ujawniać rezerwy produkcyjne

— Zakład nasz — powiedział tow. Kościelecki z ZST-2 — jako pierwszy w stolicy już pracuje na nowych normach. Pracuje na nowych normach i przekracza je. W fakcie tym majstrowie i brygadziści naszego zakładu mają niezaprzeczalne zasługi.

Ścisły kontakt majstra z załogą pozwala ujawniać rezerwy produkcyjne, pozwala bez szkody dla produkcji zmniejszać obsadę działów.

Sprawa kalkulacji produkcji w bardzo wielu zakładach pracy pozostawia wiele do życzenia. Kalkulacja prowadzona w oderwaniu od warsztatu, bez kontaktu z załogą jest kalkulacją złą, dezorganizującą produkcję. Nic dziwnego więc, że zebrani na sali hucznymi oklaskami powitali wypowiedź kalkulatora z WSK - 5, tow. Kowalskiego, który wskazał na konieczność bliższego powiązania majstrów i brygadzistów, a przez to całej załogi z kalkulatorami.

Majstrowie powinni brać aktywny udział w pracy nad rewizją norm

Wiele jeszcze spraw poruszono na czwartkowej naradzie aktywu zawodowego warszawskich fabryk przemysłu metalowego i elektrycznego. W obliczu masowego, oddolnego pędu do rewizji starych, przeżytych i demobilizujących załogi norm, majstrowie i brygadziści podzielili się doświadczeniami pracy w tym zakresie, podsumowali swe dotychczasowe osiągnięcia, wytyczyli plany pracy na przyszłość.

Narada wykazała raz jeszcze, że klasa robotnicza widzi w rewizji norm dalszy krok na drodze do przyśpieszenia realizacji poważnych zadań Planu 6-letniego. Narada wykazała, że majstrowie i brygadziści zdają sobie sprawę z zadań i obowiązków ciążących na nich w tym zakresie. (K)

Wybory związkowych delegatów socjalno-ubezpieczeniowych

(a) W pierwszych dniach października rozpoczęły się wybory delegatów i komisji socjalno-ubezpieczeniowych w zakładach pracy w całym kraju.

Wybory zakończą się w grudniu br.

Zadaniem delegata socjalno-ubezpieczeniowego będzie zapoznawanie członków swej grupy związkowej z prawami i obowiązkami wynikającymi z ubezpieczeń społecznych, świadczeń socjalnych i lecznictwa pracowniczego. Delegat będzie dbać o należytą opiekę lekarską dla chorych towarzyszy pracy. Będzie on mógł występować z wnioskami o przesunięcie do lżejszych prac tych członków grupy, których zdrowiu szkodzi wykonywane zajęcie.

Oddziałowe i zakładowe komisje socjalno-ubezpieczeniowe będą kierować pracą delegatów, współpracować z dyrekcją przy opracowywaniu budżetów socjalnych i kontrolować ich wykonanie. Komisje te powinny wysuwać postulaty dotyczące rozbudowy urządzeń socjalnych, usprawnienia lecznictwa pracowniczego itd.

Akcja wyborcza najsprawniej przebiega w Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa, gdzie do 15 bm. dokonano wyboru ok. 50 proc. komisji, do końca bm. powstaną one w dalszych 150 zespołach budowlanych. Sprawnie przebiegają wybory również w Zw. Zaw. Metalowców i Transportowców, gdzie wybrano już ponad 30 proc. delegatów.

Od 1 grudnia Pafawag będzie pracował na nowych normach

(a) W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyło się specjalne zebranie załogi, którego tematem była sprawa rewizji dotychczasowych norm pracy.

W ożywionej dyskusji robotnicy na licznych przykładach udowadniali, że w wyniku poważnego postępu technicznego, jaki nastąpił w fabryce w ostatnich latach obecne normy są nierealne, gdyż utraciły swe powiązanie z rzeczywistymi możliwościami produkcyjnymi. Świadczy o tym stały wzrost procentu przekraczania norm przez większość robotników. W sierpniu br. przeciętne wyrobienie normy dla całej załogi wynosiło 153 proc.

Załoga jednomyślnie uchwaliła rezolucję, w której postanawia od 1 grudnia rozpocząć pracę na nowych normach. Do tego czasu specjalnie powołane komisje opracują konkretne projekty nowych mierników pracy.

Wodociągi i Kanalizacja rozpoczęły szkolenie fachowców w różnych zawodach

W dniu 20 bm. w świetlicy stacji pomp i filtrów odbyła się inauguracja szkolenia zawodowego pracowników Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji. Jest to pierwsze tego rodzaju szkolenie pracowników w Warszawie, obejmuje ono bowiem wszystkie specjalności zawodowe.

Na kursach tych szkoleni będą bowiem monterzy, murarze. kanałowi, betoniarze, pomiarowi, rozpieracze, elektrycy, księgowi itp. Dla każdej z tych specjalności zorganizowany został osobny kurs. Ogółem szkoleniem objętych jest 310 pracowników Wodociągów i Kanalizacji. Na kursie dla księgowych szkolić się będzie 13 kobiet.

Kursy trwać będą do 1 marca roku przyszłego. Wykłady odbywać się będą 2 razy w tygodniu po 3 godziny. Ponadto raz w tygodniu przewidziane są zajęcia praktyczne w warsztatach. Wykładowcami na kursie są inżynierowie i technicy oraz majstrzy przedsiębiorstwa.

W celu zapewnienia kursantom jak najlepszej pomocy i ułatwienia w nauce kierownictwo kursu przygotowało odpowiednią ilość skryptów dla każdego kursu.

W roku przyszłym Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji planuje zorganizowanie dalszych 30 kursów dla 900 słuchaczy. Kursy w roku przyszłym będą dwustopniowe stopnia niższego i średniego. Kursy stopnia średniego szkolić będą absolwentów kursów stopnia niższego i dawać będą kwalifikacje majstrów i podmajstrzych. (g)

Zakłady im. 22 Lipca likwidują niewłaściwe rozmieszczenie robotników

W Zakładach im. 22 Lipca surowce i towary przywożone samochodami ciężarowymi z dworca kolejowego były konwojowane przez 5 robotnic.

Od 5 lat, każdego dnia zawijalnia musiała zwolnić z produkcji 5 kobiet do konwoju. Co dzień brak było w pracy dziesięć rąk.

Komitet Partyjny w zakładzie zajął się tą sprawą.

Postanowiono pięć samochodów ciężarowych, używanych do przewozu towarów z dworca obudować. Samochody będą zamykane na stacji po odbiorze towaru. Drugi klucz będzie w zakładzie.

Jednorazowy koszt obudowania będzie z pewnością mniejszy od strat, które ponosi produkcja, tracąc co dzień 5 robotników. (sz)

Zapisy do szkół rolniczych na Pomorzu Zachodnim

(G-H) Na Pomorzu Zachodnim czynnych będzie 16 szkół rolniczych praktyków - specjalistów, przygotowujących kadry wykwalifikowanych fachowców dla gospodarki uspołecznionej.

Do szkół tych, których otwarcie nastąpi 15 stycznia 1951 r., przyjmowani są synowie mało i średniorolnych chłopów, dzieci członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych oraz zdemobilizowani żołnierze, rekrutujący się ze środowiska wiejskiego.

Szkoły te kształcić będą specjalistów upraw polowych, wodno-melioracyjnych, praktyków - hodowców, fachowców w zakresie handlu rolnego, hodowli bydła, rybołówstwa, sanitariuszy weterynaryjnych, pomocników księgowych itp.

Ogółem szkoły rolnicze praktyków - specjalistów Pomorza Szczecińskiego przyjmą w nowym roku szkolnym około 1000 kandydatów.

Wszystkie szkoły posiadają własne internaty.

Rosną kadry budowlanych

(G-H) W związku ze zwiększającym się z każdym dniem zapotrzebowaniem na siły fachowe w budownictwie, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Lublinie przeszkoli w okresie zimowym 800 osób.

Na kursy powołani zostali wyróżniający się w pracy robotnicy, którzy szkolić się będą na murarzy podręcznych, betoniarzy, cieśli, szklarzy, a nawet na techników budowlanych.

W kadrze wykładowców, obok inżynierów i techników, pracować będą znani przodownicy pracy, rekordziści Polski, murarze Mikołajczyk i Dragan.

Dragan ma już na polu szkolenia poważne osiągnięcia. Wielu jego uczniów systematycznie przekracza wysoko ustalone normy.

Zjazd delegatów ZNP w Toruniu

(G-H) W dniach 19 i 20 bm obradował w Toruniu zjazd delegatów Zw. Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Pomorskiego. W obradach wzięło udział około 200 delegatów z całego województwa. Na zjazd przybyli również: prezes i sekretarz zarządu głównego ZNP, posłowie Pokora i Kuroczko oraz przedstawiciele władz, PZPR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

W pierwszym dniu obrad zostały wygłoszone referaty: polityczny sekretarza generalnego ZNP posła Kuroczki i referat sprawozdawczy prezesa okręgu dr Bandury.

W dyskusji dokonano szczegółowej analizy wyników pracy ZNP na Pomorzu w ciągu ostatnich dwu lat oraz omówiono zadania, stojące przed wszystkimi ogniwami związkowymi w realizacji Planu 6-letniego. Jednym z obszernie omawianych problemów była sprawa udziału nauczycieli w przebudowie wsi pomorskiej. Nauczyciele mogą i powinni odegrać poważną rolę w akcji uświadamiającej i popularyzującej gospodarkę kolektywną.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa dotychczasowych wyników samokształcenia ideologicznego nauczycieli. Mówcy zwrócili uwagę na odrywanie szkolenia od praktyki i od konkretnej pracy w szkole.

Obrady podsumował prezes zarządu gł. ZNP poseł Pokora. Stwierdził on, że okręg pomorski ZNP uczynił poważny krok naprzód zarówno w zakresie przebudowy świadomości swych członków, jak i w spełnianiu innych zadań ruchu związkowego.

Rozwój hodowli owiec w woj. krakowskim

(G-H) Stan hodowli owiec w woj. krakowskim w okresie powojennym pod względem ilościowym stale się podnosi, osiągając w roku 1950 wzrost o 100 proc. w stosunku do r. 1939. Pod względem jakościowym natomiast w pierwszych latach powojennych stan pogłowia nie był zadowalający skutkiem zaniedbań okresu przedwojennego. Toteż w ostatnich dwóch latach Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zorganizowało przerzuty owiec, głównie ze Skalnego Podhala na tereny pastwiskowe w Jaworkach (pow. Nowy Targ) oraz do powiatów Gorlice i Nowy Sącz.

W roku bieżącym przerzuty te objęły ok. 45 proc. pogłowia owiec. Ponieważ owce te przebywają o ok. 2 miesięcy dłużej niż w latach poprzednich na pastwiskach, ich hodowcy uzyskują duże oszczędności w paszach. Ponadto, ze względu na koncentrację owiec, ułatwione są obecnie: dobór rozpłodników, stosowanie racjonalnego żywienia oraz organizacja opieki weterynaryjnej.

Dzięki zorganizowaniu odpowiednich wypasów w tym roku, mimo że trawy były mniejsze z powodu długotrwałej posuchy, wydajność mleka i wełny nie obniżyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym, ale nawet podniosła się.

Polepszyła się również znacznie zdrowotność owiec w porównaniu z latami ubiegłymi.

Do polepszenia stanu hodowli owiec w dużym stopniu przyczyniło się odpowiednie przeszkolenie baców. CSMJ zorganizowała w tym roku 7 kursów praktycznych dla baców w Jaworkach.

RADIO

WTOREK 24 PAŹDZIERNIKA

Program I na f. II 1322 m.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 4.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Program dnia, 6.05 Muzyka, 6.10 Wszechnica Radiowa. 6.30 Dziennik poranny, 6.45 Polska pieśń masowa, 6.50 Gimnastyka, 7.00 Muzyka, 8.00 Streszczenie dziennika porannego. 8.05 Audycja szkolna. 8.25 Muzyka poranna, 8.55 Audycja szkolna dla klas licealnych.

9.15 Muzyka, 9.25 Wiązanka melodii operowych, 9.50 „Węgiel" odcinek powieści Aleksandra Ścibor-Rylskiego, 10.10 Audycja dla przedszkoli, 10.30 Muzyka taneczna, 10.50 Informacje, 10.55 Audycja szkolna dla klas I—II, 11.15 Pieśni polskie, 11.35 W. Lutosławski. Melodie ludowe, 11.50 „Głos mają kobiety". 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej, 12.15 Czeskie piosenki, 12.20 Audycja dla wsi, 12.55 Melodie ludowe. 13.25 Przerwa, 15.25 Program dnia, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Felieton, 16.25 Jan Strauss. Kompozytor tygodnia, 17.00 Lekcja języka rosyjskiego, 17.15 Pieśni radzieckie, 17.20 Muzyka, 17.55 Komentarz dnia, 18.00 Felieton, 18.10 Koncert, 18.45 Audycja dla wsi, 19.00 Koncert, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.30 Władysław Szpilman — piosenki dziecięce i masowe, 20.45 „Prawo moralny" — słuchowisko, 21.30 Muzyka, 21.55 Polska pieśń masowa, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Utwory Aleksandra Scarlattiego, 22.20 Rezerwa, 22.50 Na dobranoc, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

5.10 Początek audycji, 5.13 Sygnał czasu, 5.15 Wiadomości poranne, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Wiadomości poranne, 6.05 Gimnastyka, 6.15 Polskie melodie ludowe, 6.45 Program dnia, 6.50 Muzyka, 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Chwila muzyki, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.00 Dziennik poranny, 8.05 Repertuar kin i teatrów, 8.15 Przerwa, 13.30 Audycja szkolna dla klas I—II, 13.50 Audycja szkolna, 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych I stopnia z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu", 14.25 Muzyka, 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych, 14.50 Muzyka, 15.00 Koncert, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Recital fortepianowy, 16.15 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Rezerwa, 16.45 Kwadrans ulubionych melodii, 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert muzyki ludowej, 17.45 „Z frontu prac brygad młodzieżowych „SP". 18.00 Muzyka, 18.20 „Głos mają kobiety", 18.35 Drobne utwory fortepianowe, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Ludowa kapela 19.40 Lekcja języka rosyjskiego, 19.55 Pieśni radzieckie, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Audycja literacka, 22.25 Koncert, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert czeskiej muzyki kameralnej. 23.55 Program na dzień następny, 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-39. Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-29. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr 1-14009
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
2 - B-130702

Aleksander Ścibor-Rylski

WĘGIEL

POWIEŚĆ

II)

— No i co jeszcze? Ma pan pewnie kłopoty z urządzeniem tego mieszkanka, czy tak? Dam panu, oczywiście, ciężarówkę do przewiezienia mebli z Zabrza, to się rozumie samo przez się. A w sprawie opału...

— Dosyć! Dosyć! Prosty zrobił z wami, co chciał! — wrzasnął nagle Migoń. Stanął przed biurkiem i zawołał: — Więc jak, piszecie teraz zaraz nowy okólnik? Jak?

Dyrektorowi najwyraźniej było niepryjemnie. Kręcił palcem kosmyczek włosów, pozostały mu, jako wspomnienie po dawnej czuprynie nad czołem, pukał palcami po biurku, na którym panował codzienny nieporządek. Nie chciał wprost powiedzieć Migoniowi, że na prowadzenie kopalni trzeba kwalifikacji, których on nie posiada. Przecież Migonia mogłoby to zaboleć.

— Piszecie?

— Posłuchajcie...

— Ni! Głos wicedyrektora grzmiał, jak bateria armat. Znienacka Migoń porwał kałamarz z czerwonym atramentem i zaczął nim tłuc po biurku w takt swego krzyku:

— Piszecie? Piszecie? Dobrze, to ja depeszuję od razu do Centralnego Zarządu. Niech się z wami załatwią!

Rozległ się trzask, atrament rozlał się po biurku. Dyrektor sponsowiał. Nagle ozwało się ciche pukanie i do pokoju wszedł, nie śpiesząc się, sekretarz Brzoza. Udając, że nie dostrzega zaperzenia obu mężczyzn, zaproponował:

— Może by tak otworzyć okno? Przecież tutaj można siekierę zawiesić w powietrzu!

Zabielski wzruszył ramionami. Potem nagle wrzasnął do Migonia, ale jego ton nie zdradzał już tej pasji, którą jeszcze udawał krzyczący:

— Dobra! Niech się wszystko zawali! Dobra!

W pięć minut potem Migoń opuszczał gabinet z pisemkiem dla maszynistki. W drzwiach zatrzymał się i rzekł z zawstydzeniem:

— Taka plama... Nie wiem, czy da się wydrzeć ją z blatu... Ale nie gniewajcie się, dyrektorze.

3.

Zarówno Prosty, jak dyrektor byli przeciwni zwoływaniu nadzwyczajnej narady kopalnianego aktywu. Teraz, na kilkanaście dni przed końcem miesiąca? W pojęciu tych obydwu mężczyzn narady z robotnikami były czymś takim, jak abonowanie „Trybuny", wysyłanie gratulacji do przodujących zakładów, czy uroczystości otwarcia roku szkolnego w miejscowej zawodówce. Raz kiedyś, według przygotowanych formułek.

Migoń uparł się. Partia twardo poparła go. Zabielskiemu było zresztą wszystko jedno, więc nie sprzeczał się długo z „narwańcami".

Po obiedzie wszyscy zaproszeni zaczęli schodzić się do świetlicy związkowej. Byli to przodownicy pracy, inżynierowie, sztygarzy, kierownicy grup partyjnych i członkowie Rady Zakładowej, a wśród nich jednoręki przewodniczący Jasełek. Ci, którzy przybywali po rannej zmianie, byli czarni i czuć ich było potem. Wchodzili kołysząc się w biodrach i rzucając półgłosem żarciki. Kilku urzędników przyszło trochę później, ostatni zaś zjawił się naczelny inżynier Pokrzywnicki, brudny, pokryty długim zarostem.

Z okna padały smugi słonecznego światła, w których tańczył kurz, jak rozpylona tęcza. Zabielski przygotował sobie ukradkiem świeży numer „Przekroju", ułożywszy go wśród teczek z aktami. Mrugnął do Prostego, który przyglądał się z lekką ironią zebranym na sali, wygodnie podparłszy dłonią wysunięty podbródek.

— Dla niektórych demokracja oznacza nieustanne wiecowanie, co, Szczepanku?

Prosty potrząsnął niedbale czupryną, która układała mu się w cztery kokieteryjne fale. Wysunął pogardliwie dolną wargę i odparł:

— Głowę daję, że każdy z waćpanów przodowników wolałby odpocząć po pracy w chałupie. Robiliśmy już, robili niejedną naradę. Na każdej oni nudzili się jeszcze więcej niż my.

To była prawda, przynajmniej w odniesieniu do czasów dawniejszych. Każdą naradę prowadził właśnie zawiadowca Prosty. Wygłaszał dwu i pół godzinną prelekcję, z której górnicy rozumieli piąte przez dziesiąte. Następnie, kiedy toczył drwiącym okiem, wzywając chętnych do dyskusji, każdy z obecnych udawał bardzo zamyślonego, byle go nie wywołano po imieniu. Na koniec, wśród ogólnej radości, zamykano naradę, protokołując: „Obecni wzięli ożywiony udział w dyskusji". Ostatnio wprawdzie robotnicy partyjni coraz częściej próbowali występować z krytyką lecz Prosty umiał ich przygważdżać szybkimi frazesami. Od przyjścia Brzozy zawiadowca, jeśli tylko mógł, starał się unikać urządzania narad. Na żądanie Migonia właśnie sekretarz prowadził dzisiejsze zebranie.

Migoń sprawił wszystkim niespodziankę. Jego przemówienie trwało zaledwie trzy minuty. Przedstawił się krótko zebranym i powiedział po prostu:

— Z naszą kopalnią jest źle. Brakuje jej do planu 5.400 ton... Są tacy, co nie wierzą, że „Anna Weronika" może kiedyś dostać premię. Koledzy, musimy się naradzić co robić, żeby usunąć deficyt. Tak nie zostawimy naszej kopalni, do jasnego pierona! Źle jest — radźcie chłopy, co robić. A ja wam ze swojej strony gwarantuję: plan wykonamy! To jest wszystko co miałem powiedzieć.

Potem Zabielski ujrzał uśmiech na jego twarzy. Był to uśmiech pełen nieśmiałej prośby. Ale odpowiedziała nań tak długotrwała cisza, że dyrektor ze współczuciem pomyślał: „Nie powiodło się naszemu kochanemu zapaleńcowi". Migoń usiadł przy stoliku prezydialnym i spokojnie palił papierosa. Ludzie przyglądali się jego brzydkiej czuprynie barwy dymu i oryginalnemu sposobowi trzymania papierosa.

— Dobrze, to ja wam coś powiem — podniósł się z tylnych ławek młody mężczyzna o twarzy zarozumialca i małych wąsikach, arogancko zakręconych ku górze. Na ramieniu jego siedział biały szczur, widocznie tresowany. Górnicy lubią brać ze sobą do kopalni szczury lub myszy: zwierzęta szybciej czują w powietrzu gaz.

Prosty szybko zawołał:

— Bliżej, bliżej, obywatelu! Chcemy was widzieć na trybunie!

Ale wmieszał się w to sekretarz Brzoza, który dojrzał niechętny błysk w oczach górnika i jeszcze szybciej sprostował:

— Ostatecznie możecie mówić z miejsca. Usłyszymy, prawda, inżynierze?

— Wy tu jesteście od zawczoraj, wicedyrektorze, a ja tu robię od końca wojny. Jest tak, czy nie jest? Wam się zdaje, że zrobicie porządek i jeszcze wam laurkę przyślą z Katowic. A tak nie będzie. To jest licha kopalnia. Tutaj szkoda waszej fatygi. Na tej kopalni nic nie pójdzie. Tutaj człowiek żyje taki bezdomny pies. Kto jemu zajrzy do miski? Kto przyjdzie posznupać w jego kiblu? Taki pies nie będzie robił! Naisto!

Przy oknie podskoczył nieduży człowiek z porcelanową fajką, której nie wyjął z ust.

— Ma chłopeczek rozum! W innych grupach dają mieszkania. A u nas nawet remontu nie zrobią. Niech ci się dach wali na łeb! Wielkie rzeczy — jednego bergamana mniej?

Sztygar Trachtenberg przyświadczył:

— Prawda. Kwatyr nie ma. Budowali. Ale przestali.

Człowiek z porcelanową fajką powtórnie zdobył się na odwagę i krzyknął:

— Idźcie no niedaleczko, za tory, do Mielimąki! Okropa! Ten człowiek ze starką i trzema dzieciakami żyje w kurniku, kaj stanie tylko jedno łóżko! Dziwno, że bumelant?

Zrobił się bałagan. Górnicy jedni przez drugich pokrzykiwali w stronę prezydium. W hałasie nie można było nic pojąć z ich słów. Prosty uśmiechnął się wyrozumiale i ostentacyjnie zabrał się do czyszczenia paznokci małym pilniczkiem, wyjętym z kieszeni. Brzoza podniósł dłoń i zwolna uciszył zebranych. Widziano, że patrzył na prawo, gdzie pod czerwoną draperią ze starego płótna siedział przodownik Kokot. Zapewne musiał zgłosić się on do dyskusji, tylko nie dostrzeżono wśród zamieszania jego uniesionej dłoni. Jednakże sekretarz zapamiętał ją sobie i teraz powiedział:

— Proszę, głos ma obywatel Kokot. A wy mu nie przeszkadzajcie!

Kokot był niewielkiego wzrostu, dlatego nawet powstawszy był mało widoczny. Poruszył okrągłą głową na śmiesznie krótkiej szyji i zaczął trochę nerwowo:

— Jej! Chłopy! Kandy! Nie tak, z tego będzie psiniec. Tu trzeba, wiecie, wiecie...

Zająknął się i ktoś parsknął króciutkim śmiechem. Był to ten, który miał na ramieniu białego szczura. Kokot stał chwilę stropiony. Odszukał spojrzeniem oczy sekretarza, które były spokojne i pełne oczekiwania. Ciągnął dalej już bez tremy:

— Tak, to my mogiemy gadać ze dwa tydnie, koledzy! Trza powiedzieć po prostu: kto winien. I jak poradzić.

Nabrał powietrza a przy tym widać było, że ma suche, spieczone wargi. Migoń pomyślał: „Czego ten pająk tak się denerwuje? Wstydzi się kolegów?" Ale po chwili zrozumiał.

— Mnie jest bardzo przykro, na prawdę. Ale ja muszę otwarcie coś wam trumfnąć. Przeca krytykować trzeba. Bez krytyki, koledzy, nawet najlepszy człowiek może zabłądzić, ni? I każdego czasem musi się poprawić, pierona!

Prosty jakby coś przeczuwając powiedział swoim cienkim, ale teraz dziwnie ostrym głosem:

— No, Kokot? Czekamy!

Przodownik chwilę milczał. Sekretarz posądził go o strach przed zawiadowcą i wtrącił:

— Towarzyszu Kokot, jest rzeczą bardzo dobrą, żeby od czasu do czasu udzielić paru wskazówek zarówno wam, jak mnie, jak nawet dyrektorowi naczelnemu, prawda, obywatelu dyrektorze?

— Jazda! — zachęcił wesoło Zabielski, który nie miał nic przeciwko rzeczowej krytyce (być może z tego powodu, że kompletnie lekceważył „wskazówki" robotników). Kokot rąbnął:

— Jedną z najważniejszych bolączek jest postępowanie obywatela zawiadowcy! Obywatel Prosty nie ma zaufania do ludzi. Jemu się zdaje, że robotnik jest głupi i nie potrafi niczego wymyślić. A przecież obywatel zawiadowca nie może wszędzie sam zajrzeć i wszystkiego dotknąć! Robotnik jest na dole cały dzień. On, ten robotnik, nieraz zauważy braki. Ale nie warto proponować zmiany! Wszystko na nic. Pan zawiadowca jest zawsze mądrzejszy od wszystkich! — zawołał Kokot przechodząc już z nieco sztywnego „obywatela" na codziennego „pana zawiadowcę".

Prosty uniósł brwi patrząc ciągle na swoje paznokcie.

— Mówcie dalej, towarzyszu — zabrzmiał głos Brzozy.

— Taki przykład: na naszej ścianie pracuje 36 ludzi. Tam jest za ciasno. Połowa tych bergmanów może być przodownikami. To dobrzy ludzie do roboty. A my już diabeł wie, jak długo dopraszamy się, żeby nam trochę ludzi zabrać! Bez tego — ani rusz!

(C. d. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Robotnicy i chłopi pow. łańcuckiego odpowiadają na apel huty „Pokój"

Odpowiadając na apel huty „Pokój" rolnicy i robotnicy pow. łańcuckiego postanowili zwiększyć wydajność pracy i w ten sposób uczcić 33 rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Dzięki podjętym zobowiązaniom cukrownia w Przeworsku mogła jako pierwsza, na tydzień przed terminem rozpocząć kampanię cukrowniczą.

Przyczynili się do tego poważnie plantatorzy buraka cukrowego w pow. łańcuckim, mało i średniorolni chłopi, którzy współzawodnicząc między sobą przedterminowo zakończyli dostawy.

Załoga cukrowni w Przeworsku postanowiła podwyższyć normę dobowego przerobu buraka z 15.400 q na 17.000 q.

Nie pozostali w tyle robotnicy — budowniczowie fabryki w Sarzynie. Murarze postanowili zakończyć budowę magazynów na 5 dni przed terminem, a monterzy — montaż elektrowni fabrycznej na 8 dni przed terminem.

ALEKSANDER DUBIEL
Sarzyna, pow. Łańcut

Kierownictwo „Metalurgii" w Radomsku źle gospodaruje kadrami

W lipcu br. Rada Zakładowa „Metalurgii" w Radomsku wysłała do Poznania na trzymiesięczny kurs dla sekretarzy Rad Zakładowych tow. Koziorowską majstra na zbijalni skrzynek. Na miejsce tow. Koziorowskiej przesunięto brygadzistkę - przodownicę pracy, długoletnią pracownicę „Metalurgii" tow. Stanisławę Stępień.

Za przebywającą na kursie tow. Koziorowską, Związek Zawodowy opłacał wszelkie świadczenia, prócz tego tow. Koziorowska otrzymywała normalną pensję z zakładu pracy.

Po powrocie z kursu tow. Koziorowskiej nie skierowano do pracy w Radzie Zakładowej, która się ciągle uskarżała i uskarża na brak wykwalifikowanego pracownika. — Tow. Koziorowską skierowano do tej samej pracy jaką wykonywała przed ukończeniem kursu...

Powstaje pytanie: w jakim celu posłano tow. Koziorowską na kurs dla sekretarzy Rad Zakładowych? Dziwnie się jakoś interpretuje w radomskiej „Metalurgii" nauki IV Plenum KC PZPR w sprawie szkolenia i wychowywania kadr.

J. LANGE
Radomsko

W domkach fińskich trzeba natychmiast wstawić piece

Administrację „domków fińskich" przejął w tym roku Zarząd Nieruchomości Miejskich Remonty, które Zarząd Nieruchomości Miejskich zamierzał przeprowadzić, powierzył firmie „Schron", Al. Jerozolimskie 41.

Firma ta energicznie wzięła się do pracy. W ciągu miesiąca, często nie zważając na sprzeciw mieszkańców, rozebrano zwykłe pobielane piece z cegły, może niezbyt ładne, ale solidne i dobrze grzejące.

Na zapytania zaniepokojonych ludzi co będzie dalej, inżynier kierujący robotami odpowiadał, że firma w niedługim czasie na miejsce rozebranych pieców wstawi nowe, kaflowe.

Kończy się październik. Mieszkańcy Ujazdowa Górnego boją się mroźnych dni w przewiewnych domkach bez pieców.

Ustawienie piecyków żelaznych w domkach o ścianach z cienkich desek i izolacji papierowej, jest niemożliwe z uwagi na niebezpieczeństwo pożaru.

Zbiorowe i indywidualne zwracanie się do administracji i do firmy, która przeprowadzała remonty, nie dało rezultatów. Większość domków zamieszkują rodziny z dziećmi. Dzieciom w wieku szkolnym trudno odrabiać lekcje w nieopalonych mieszkaniach. Najmłodsze dzieci nie mogą cały dzień leżeć w łóżkach i coraz częściej przeziębiają się.

Zarząd Nieruchomości Miejskich i firma „Schron" powinny pomyśleć o sytuacji mieszkańców domków fińskich i natychmiast ustawić piece.

TADEUSZ GÓRCZYŃSKI
W-wa, Górnośląska 45
Domki Fińskie — Osiedle

Śladem listów naszych czytelników

O czym zapomniało kierownictwo domu wypoczynkowego w Obrzycku?

W dniu 30 sierpnia br. wydrukowaliśmy pod powyższym tytułem list ob. Nadworskiego Z., który pisał o niedociągnięciach w Domu Wypoczynkowym w Obrzycku woj. poznańskie.

W związku z tym otrzymaliśmy z Funduszu Wczasów Pracowniczych — Centralnej Rady Związków Zawodowych wyjaśnienie, które zamieszczamy poniżej:

„Braki poruszane w artykule rzeczywiście miały miejsce.

Dla usunięcia tych braków zaplanowaliśmy na rok 1951 dodatkowy sprzęt świetlicowy i sportowy. Sprawa instruktora kult.-oświatowego będzie także załatwiona pomyślnie, gdyż Dyrekcja Naczelna FWP otwiera własną szkołę, która będzie miała za zadanie dostarczenie kadr instruktorów."

Jak długo będziemy jeszcze czekać?

W dniu 30 lipca br. wydrukowaliśmy pod powyższym tytułem list ob. Lwa Leona, inspektora Działu Drzewnego Związku Spółdzielni Pracy, który pisał o opieszałości Ministerstwa Oświaty w wypłaceniu należności za wykonaną produkcję w wysokości 14 milionów złotych.

W związku z tym Ministerstwo Oświaty nadesłało nam wyjaśnienie, które stwierdza, że dodatkowy kredyt w wys. 100.000.000 zł dla Państwowego Ośrodka Wychowawczego w Zgorzelcu został uruchomiony 17.8.50 i Centrala Banku Inwestycyjnego w Warszawie otrzymała polecenie wypłaty.

Uruchomienie kredytu umożliwiło pokrycie należności za dostarczone dla Państwowego Ośrodka Wychowawczego w Zgorzelcu meble.

Dywidendy i krew

W końcu września odbyło się w sali bankietowej hotelu Waldorf Astoria w Nowym Jorku uroczyste zebranie bankierów z całych Stanów Zjednoczonych. Uroczystość była specjalnie okazała z dwóch powodów: po pierwsze uczestnicy jej, reprezentujący ponad 15.000 banków amerykańskich, obchodzili swe „diamentowe wesele", tj. 75-lecie istnienia Amerykańskiego Stowarzyszenia Bankierów. Po drugie — i powód ten był o wiele ważniejszy — głównym tematem obrad była sprawa wspólna bankierom wszystkich państw kapitalistycznych, a szczególnie amerykańskim: sprawa zysków z krwi ludzkiej. Jak donosiła bowiem „New York Herald Tribune" zebranie miało omówić *„rolę amerykańskiego systemu bankowego w wypadku wojny"*.

Minister skarbu USA gościem honorowym

Rząd amerykański zaakcentował odpowiednio swój respekt dla tego zebrania. Głównym mówcą z ramienia administracji trumanowskiej był John W. Snyder, minister skarbu Stanów Zjednoczonych i zasłużony kolega po fachu uczestników konwencji. Bankierzy amerykańscy zebrali się w doskonałych nastrojach, każdy bowiem pocisk wystrzelony z amerykańskiego karabinu, każda bomba zrzucona na bezbronne miasta koreańskie oznacza dla nich nowe dolary.

Od chwili agresji amerykańskiej w Korei, zyski trustów i monopoli w Stanach Zjednoczonych zaczęły się zwiększać z błyskawiczną szybkością. Kierownicy amerykańskiej polityki zagranicznej wiedzieli, że agresja przeciw ludowi Korei w żadnym wypadku nie grozi im deficytem, a przeciwnie przyniesie dochody kosztem podatnika amerykańskiego.

W górę ceny i zyski

36 miliardów dolarów, uchwalonych przez Kongres głównie na cele wojskowe wylądowało już w całości w kieszeni wielkich kapitalistów amerykańskich.

Wraz z przyznaniem kredytów na cele zbrojeniowe, monopoliści natychmiast podwyższyli ceny towarów i surowców, potrzebnych rządowi do prowadzenia agresywnej wojny.

Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune" donosi, że po rozpoczęciu agresji w Korei wydatki tylko jednej z sekcji Ministerstwa Obrony wzrosły wskutek wygórowanych cen o 300 proc. Jak komunikują przedstawiciele ministerstwa, ceny rozmaitych typów urządzeń elektronowych dla samolotów wzrosły w ciągu ostatnich dwóch miesięcy o 175 proc. Na wybrzeżu zachodnim, ceny paliwa i ropy naftowej dla armii amerykańskiej zwiększyły się o 54,5 proc., złomu stalowego — o 52,1 proc., ołowiu — o 33,3 proc. W tym samym mniej więcej stosunku wzrosły w ciągu kilkunastu dni zyski poszczególnych amerykańskich koncernów.

Bankierzy zacierają ręce

Dywidendy idą błyskawicznie w górę. Według doniesień cytowanego już „New York Herald Tribune" dywidendy towarzystw stalowych, reprezentujących 91 proc. całego przemysłu stalowego wyniosły w ciągu czterech lat — od 1946 do 1949 — około 1.700 milionów dolarów. W ciągu dwóch miesięcy od rozpoczęcia agresji w Korei, dywidendy wzrosły o 12 proc.

Zyski netto banków nowojorskich w ciągu pierwszych 6 miesięcy bieżącego roku wyniosły 70,800.000 dolarów, tj. o 8,300.000 dolarów, czyli 13,2 proc. więcej niż w odpowiednim okresie ubiegłego roku. Największy wzrost zysków przypada właśnie na okres po rozpoczęciu agresji amerykańskiej w Korei.

Przewidując wielkie zyski koncerny amerykańskie planują nowe, rozszerzone inwestycje. Według oficjalnego biuletynu amerykańskiej służby informacyjnej USIS, inwestycje na rok 1950 wyniosą prawie 18 miliardów dolarów, tj. o 11 proc. więcej niż przewidywano. Oczywiście, ogromną część tych inwestycji finansuje z pieniędzy podatników rząd amerykański drogą kredytów zbrojeniowych.

Wojna w Korei rozwiązała problem dolarowy

Ale nie tylko amerykańscy businessmani zacierają ręce. Z wojny z Korei, rozpętanej przez USA, cieszą się i brytyjskie sfery kapitalistyczne. Liberalny dziennik londyński „News Chronicle" pisał: *„W City mówi się często, że okazało się, iż wojna w Korei złagodziła nasz kryzys dolarowy. Według ostatnich doniesień napływ złota i dolarów do banków City trwa nadal. Napływ ten zwiększa się dzięki wzrostowi popytu amerykańskiego na takie surowce jak kauczuk, cyna, ołów, miedź, wełna i inne"*.

Ceny surowców strategicznych zwyżkują ciągle na rynkach międzynarodowych, przynosząc olbrzymie zyski kapitalistom, którzy wykorzystują obecnie swe zapasy, zebrane w okresie braku koniunktury.

Tak na przykład, jak donosi „Comtel" — handlowa służba informacyjna agencji Reutera — walcowane na zimno arkusze stalowe sprzedawane są po 350 dolarów za tonę — o 100 dolarów drożej niż przed rozpoczęciem wojny w Korei. W USA kwitnie już całej pełni tzw. „szary rynek stali", na którym stal sprzedaje się po cenach wolnorynkowych, o wiele wyższych, od ustalonych oficjalnie.

Rosną podatki i ceny

Wzrost wydatków wojennych i zysków wielkich monopoli pociąga za sobą nieuniknioną pauperyzację szerokich mas ludności. W Stanach Zjednoczonych uchwalono dodatkowe podatki w wysokości 5 miliardów dolarów, które w większej części spadną na masy pracujące. Korespondent finansowy „New York Herald Tribune" George Wanders donosi, że *„inflacja rośnie szybko"*. *„Mimo, że dolar wciąż jeszcze pozostaje najsilniejszą walutą w świecie* (kapitalistycznym — Z. B.) — pisze Wanders — *obawa inflacji rozszerzyła się na zagranicę... powodując poważny wzrost wymiany dolarów na złoto"*.

Nawet według obliczeń Amerykańskiej Federacji Pracy, jednej z dwóch reakcyjnych central związkowych, popierających wojnę w Korei i starających się ukryć jej wpływ na położenie mas pracujących, wskaźnik cen detalicznych w USA wzrósł o 13 proc. w ostatnich miesiącach. Według zaś obliczeń rządowych wskaźnik cen wynosi obecnie 172,5 wobec 100 w okresie 1935—1939 r.

I tak na fali rosnących wykresów dywidend i cen, a spadającej krzywej poziomu życia najszerszych mas — odzwierciedla się sens amerykańskiej agresji w Korei. *„Pokój byłby dla nas nieszczęściem"* — skarżyła się pół roku temu reakcyjna prasa amerykańska. Krwawa wojna w Korei uratowała, jak widać, trusty amerykańskie, przed tym „nieszczęściem". **(B. Z.)**

Uzbecka SRR

(Do artykułu poniżej)

Przedszkole na Mariensztacie

Ta trójka z przedszkola miejskiego na osiedlu mariensztackim z zamiłowaniem oddaje się malarstwu
Foto WAF

ODE 3*)

MOTTO: „Chwała temu, kto wyhoduje dwa kłosy tam, gdzie rósł jeden".
(TIMIRJAZEW)

M. Jarochowska

Gleba Ukrainy jest czarna, tłusta, żyzna i ludziom uległa. Ale klimat uparty kłóci zimę z latem kontrastem ostrym. Od grudnia do marca ściskają ziemię wielkie mrozy, od czerwca do września suszą ją wielkie upały. Trzeba było wynaleźć takie gatunki pszenicy, które potrafiłyby się przeciwstawić zarówno niskiej jak wysokiej temperaturze.

Takie gatunki zostały wyprodukowane. Nazywają się ODESKA 3 i ODESKA 12.

Na polach doświadczalnych Instytutu im. Łysenki w Odessie opowiada o nich delegatom polskim człowiek o karku spalonym słońcem, ubrany w zwykłą lnianą koszulę z krótkimi rękawami.

Delegaci sądzą, że to jakiś młodszy praktykant Instytutu. Słuchają uważnie, gdy mówi, że ODESKIE pszenice są odporne i na mróz i na posuchę. W 1945 r. obsiano nimi 1 500 ha. Była to pierwsza próba. Pszenica wytrzymała tak dobrze mroźną zimę i upalne lato, że w roku 1947 siano ją i zbierano już w 6.500 kołchozach. Po nowym sukcesie żniwnym tempo wprowadzania tych odmian stało się po radziecku błyskawiczne. W roku 1950 obsiano nimi 2 miln. ha, w roku przyszłym kłosić się będzie na 3 miln. ha.

Skromny człowiek o czole barbzo białym opowiada o tym głosem monotonnym i nie zmieniając tonacji, dodaje:

— ODE 3 wyprodukowana została z polecenia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rządu Radzieckiego...

Chłopi polscy ciaśniej skupiają się wokół objaśniającego i wyciągają szyję z chęci lepszego słyszenia. Po raz pierwszy dowiadują się, że doniosłe odkrycia agrobiologii dokonuje się z polecenia Partii. A polecenie takie jest naprawdę zaszczytnym wyróżnieniem.

W ten sposób wyróżniony został ten niepozornie wyglądający mężczyzna o dłoniach ogrodnika. Nie jest wcale praktykantem, jak sądzili delegaci, ani nawet asystentem. To Kiriczenko, wielki uczony, odznaczony najzaszczytniejszą nagrodą Związku Radzieckiego, nagrodą Stalina, za wyprodukowanie gatunku ODE 3.

W kilka dni później delegaci nauczyli się na polach kołchozu już z daleka nie bez radości poznawać ODE 3, chrzęszczącą jasnozielonymi falami. Chwalili ją gorąco kołchoźnicy. Że jest bardzo silna. Że nie wylega. Że odporna na mróz, a zbiór daje znacznie większy, niż inne. Przy przeciętnym urodzaju sypie 30—35 q z ha, a zdarza się i 40 q.

Oglądając tę rosnącą kwakami pszenicę delegaci wspominali, jak spotkali tylko jednego jedynego człowieka niezadowolonego z ODE 3. Tym człowiekiem był jej twórca, sam Kiriczenko.

Stał wtedy na wąziutkiej miedzy, wśród niewielkich kwadratowych poletek, grających każde innym odcieniem zieleni Było ich 238. Na każdym rósł inny gatunek pszenicy.

Uczony marszczył groźnie brwi i mówił, pokazując na półka nie palcem, ale pięścią: — ODE 3 trzeba jak najprędzej wyrzucić! Powtórzył to jeszcze raz dobitnie, jakby nie o rezultat wielu lat jego wysiłku chodziło, ale o nienawistną przeszkodę, którą musi się pokonać. I wtedy ździwieni z początku delegaci zrozumieli, że ta pszenica jeszcze nie dawno będąca celem życia uczonego, jego marzeniem, troską i radością, zmalała obecnie do rozmiarów jedynie etapu pracy. Etap ten należy jak najprędzej pozostawić za sobą, ponieważ musi się dojść do wyników lepszych, jeszcze lepszych i lepszych. Ażeby zrealizować komunizm.

Pszenica przyszłości, pszenica komunizmu musi dać około 100 q z hektara.

Będzie nią najprawdopodobniej pszenica krzaczasta, ta, którą nasi delegaci po raz pierwszy w życiu widzieli na polach doświadczalnych Instytutu. Wzruszeni, z chciwą ciekawością tłoczyli się, przyklękali i dłońmi głaskali po kłosach.

— Nie deptajcie, tylko nie deptajcie! — krzyczał gdzieś z tyłu chłop z Lubelskiego, aby nie zmarnowało się ani jedno cenne ździebło.

Ale radzieccy przewodnicy uspokajali rzeczowo, bez czułostkowości, bez egzaltacji:

— Ta pszenica tylko tak dobrze prezentuje się na oko. Ale przewidujemy, że upały ją zniszczą. Jeszcze nie potrafiliśmy jej uodpornić...

Bo jest to zboże przeniesione z chłodniejszego klimatu. Późno się kłosi, właśnie, gdy na Ukrainie panują upały. Żar przepala wtedy ziarno delikatne jeszcze i miękkie. Uczeni postanowili: musimy wyhodować taki gatunek, który wykłosi się, póki jeszcze jest chłodno, a pod gorącymi promieniami słońca będzie pięknie dojrzewać.

Posłużono się do tego dwoma gatunkami. Jednym wprawdzie jednokłosowym, ale wczesnym, odpornym na chłód i upał. Drugim wprawdzie nieodpornym i dojrzewającym później, ale wielokłosowym. Jeden gatunek zapylono drugim. Ziarno z tego skrzyżowania będzie wysiewane przez trzy jesienie. Za trzy lata uczeni, kołchoźnicy, cała ludność Związku Radzieckiego otrzyma pszenicę i wielokłosową i odporną na ostre zmiany klimatu. Pszenicę, która będzie się kłosić i dojrzewać wtedy, kiedy zechce tego człowiek. Pszenicę, która dawać będzie z hektara 50 — 70 q przeciętnie, a 70 — 80 q w razie wielkiego urodzaju. Pszenicę, która przybliży czas komunizmu.

*) Wyjątek z mającej się ukazać nakładem „Książki i Wiedzy" książki pt. „Droga do komunizmu".

16 republik ZSRR

Uzbecka SRR

(Fakty i liczby)

„Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa stworzyła szerokie możliwości rozwoju wszystkim narodom ZSRR, zjednoczonym w nierozerwalnym, bratnim związku. Masy pracujące Uzbekistanu pod wodzą komunistycznej partii bolszewików, dzięki bratniej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego i innych narodów naszego kraju, na zawsze wyzwoliły się od ucisku politycznego, gospodarczego i narodowego i stały się wolnymi budowniczymi życia socjalistycznego".

(Wyjątek z pisma gratulacyjnego Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) z okazji 25 rocznicy utworzenia Uzbeckiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej).

Uzbecka SRR jest jedną z 16 równouprawnionych, suwerennych republik, wchodzących w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Powstała ona pod koniec r. 1924.

Do 1924 r. naród uzbecki nie miał własnego państwa. Możność zjednoczenia się w ramach jednolitego państwa narodowego stworzyła narodowi uzbeckiemu Wielka Rewolucja Październikowa. „Zjednoczenie ziem uzbeckich w jedną republikę — pisał towarzysz Stalin w r. 1925 — stanowi akt o ogromnym znaczeniu dla całego Wschodu".

Rozwój Uzbeckiej SRR szedł drogą nieustannego wzrostu gospodarki i kultury narodu uzbeckiego.

*

Obecnie w 33 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Uzbecka SRR jest republiką o wysoce rozwiniętym przemyśle. W ciągu lat władzy radzieckiej w Uzbeckiej SRR uruchomiono ponad 900 wielkich przedsiębiorstw.

Obecnie w Uzbekistanie istnieje ponad 150 fabryk włókienniczych, jedwabniczych i odzieżowych. Produkcja przemysłu miejscowego pokrywa całkowicie zapotrzebowanie ludności Uzbeckiej SRR w tkaniny jedwabne i bawełniane. Część produkcji wywozi się do innych republik Związku Radzieckiego.

W Uzbekistanie powstał przemysł chemiczny z potężnym kombinatem elektrochemicznym im. Stalina w Czyrczyku na czele. Fabryki chemiczne Uzbeckiej SRR produkują setki tysięcy ton nawozów azotowych i fosforowych dla potrzeb socjalistycznego rolnictwa. W Uzbekistanie istnieje kilkadziesiąt fabryk budowy maszyn. Produkują one obrabiarki, silniki, kopaczki, maszyny drogowe i rozmaite maszyny rolnicze.

Dawniej w Uzbekistanie nie było przemysłu węglowego ani hutniczego, a przemysł naftowy istniał jedynie w zarodku. Obecnie w Republice Uzbeckiej eksploatuje się Angreńskie Zagłębie Węglowe, pracują potężne zakłady hutnicze oraz szereg wielkich przedsiębiorstw przemysłu naftowego.

W Uzbeckiej SRR jest około 800 wielkich i małych elektrowni, a wśród nich duma republiki — elektrownia farchadska, jedna z największych w ZSRR.

*

Dzięki zwycięstwu ustroju kołchozowego w rolnictwie, zmechanizowane zostały roboty rolne, stosuje się osiągnięcia przodującej agrotechniki, nawozy sztuczne, buduje się potężną sieć irygacyjną. Wszystko to spowodowało całkowity przewrót rolnictwa. Uzbekistan jest największą w ZSRR bazą bawełny. W ciągu lat władzy radzieckiej produkcja bawełny w republice wzrosła 3,5-krotnie, kołchozy uzyskują po 30 — 35, a częstokroć po 90 — 100 q bawełny z hektara. W republice utworzono 230 państwowych ośrodków maszynowych. Wszystkie podstawowe prace rolnicze przeprowadza się przy pomocy maszyn, które zastępują ciężką pracę ludzką. W Uzbeckiej SRR pracuje 8 tys. agronomów, techników - melioratorów, specjalistów hodowli bydła, weterynarzy i innych specjalistów z dziedziny rolnictwa.

Uzbekistan jest głównym w Związku Radzieckim producentem kokonów jedwabniczych, dostarcza ich przeszło trzy razy więcej, niż w latach przedrewolucyjnych.

W Uzbekistanie skupia się około 60 proc. ogółu radzieckich rasowych karakułów.

Republika Uzbecka jest największym w Związku Radzieckim producentem ryżu, owoców winogron.

*

W latach władzy radzieckiej budowano w Uzbeckiej SRR ponad 20 wielkich kanałów irygacyjnych, m. in. Wielki Kanał Fergański o długości 270 km. Kanał ten jest największym systemem nawadniającym w Związku Radzieckim. Budownictwo kanałów w Uzbekistanie dało możność nie tylko lepiej zaopatrzyć w wodę pola bawełniane, lecz również dodatkowo nawodnić 800 tys. ha pustyń, które przekształciły się w kwitnące doliny.

Nowym dobitnym przejawem troski partii komunistycznej i rządu radzieckiego o dalszy rozkwit republik środkowo - azjatyckich, jest powzięta we wrześniu br. uchwała rządu ZSRR w sprawie budowy Głównego Kanału Turkmeńskiego.

Budowa Głównego Kanału Turkmeńskiego (od rzeki Amu-Darii do Morza Kaspijskiego), w sąsiadującej z Uzbekistanem bratniej republice Turkmeńskiej — wywrze wielki wpływ na wiele rejonów Uzbekistanu, zwłaszcza na Kara - Kałpacką Republikę Autonomiczną, wchodzącą w skład Uzbeckiej SRR oraz na rejony Chorezmy i Bucharu. Główny Kanał Turkmeński mieć będzie 1.100 km długości. Łączna powierzchnia obszaru, który objęty zostanie nową siecią irygacyjną wyniesie 8.300.000 ha. Dzięki Kanałowi Turkmeńskiemu nawodnionych zostanie 1.300 tysięcy ha nowych ziem.

*

W latach władzy radzieckiej dokonała się w Uzbekistanie prawdziwa rewolucja kulturalna.

Przed Rewolucją Październikową w Uzbekistanie zaledwie 2 proc. ludności umiało czytać. W Uzbekistanie radzieckim nie ma analfabetów, realizowany jest w pełni obowiązek siedmioletniego powszechnego nauczania zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Do szkół Uzbekistanu uczęszcza obecnie ponad 1.250 tys. dzieci.

Ogromną zdobyczą narodu uzbeckiego jest stworzenie kadr narodowej inteligencji radzieckiej.

W Uzbeckiej SRR otwarto 34 wyższe uczelnie i 92 średnie szkoły techniczne. Na wyższych uczelniach kształci się 26 tys. młodzieży. W okresie od 1928 do 1949 r. uzbeckie wyższe uczelnie ukończyło przeszło 80 tys. studentów — dzieci robotników i chłopów. Wiele młodzieży uzbeckiej studiuje na wyższych uczelniach w Moskwie i Leningradzie. W Uzbekistanie stworzono Akademię Nauk oraz 95 instytutów naukowo - badawczych.

*

W Uzbeckiej SRR prowadzi się szercko pracę polityczną wśród kobiet i masowo wysuwa się je na stanowiska kierownicze.

Kobieta uzbecka, przed Rewolucją Październikową, nie posiadająca żadnych praw, została wyzwolona przez władzę radziecką i jest obecnie pełnoprawnym członkiem społeczeństwa, bierze aktywny udział w życiu republiki. Ponad 1.700 kobiet pracuje na stanowiskach przewodniczących kołchozów i brygadzistów, około 40 tys. kobiet kieruje ogniwami. Kobiety stanowią 44,3 proc. ogółu robotników, pracujących w przemyśle Uzbeckiej SRR. W Uzbekistanie jest ponad 12 tys. kobiet z wyższym wykształceniem i ok. 50 tys. — z średnim wykształceniem technicznym, jest również około 15 tys. nauczycielek, 3,5 tys. lekarek; 223 kobiety zdobyły wysokie stopnie naukowe kandydatów nauk i doktorów. Czternaście najlepszych córnarodu uzbeckiego wybrano na delegatów do Rady Najwyższej ZSRR. W Radzie Najwyższej Uzbeckiej SRR jest 106 kobiet, a ponad 13 tys. kobiet jest delegatkami do rad terenowych.

*

Niegdyś ukazywała się jedna tylko gazeta w języku uzbeckim, obecnie jest ich 116. W języku uzbeckim nakładem wielu milionów egzemplarzy wydaje się literaturę społeczno-polityczną, piękną i naukową. Naród uzbecki przyswaja sobie nieśmiertelne idee Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina; w języku uzbeckim wydano dzieła Lenina i Stalina. Uzbeckie masy pracujące czytają w swym języku ojczystym nie tylko utwory pisarzy uzbeckich, lecz również dzieła klasyków literatury rosyjskiej i światowej oraz książki współczesnych pisarzy radzieckich.

W Uzbeckiej SRR istnieje ponad 3.000 domów kultury i klubów, ok. 800 kin, 1.315 bibliotek, 16 muzeów, 27 teatrów i konserwatorium.

„Sztuka w walce o socjalizm"

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się praca wiceministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego pt. „Sztuka w walce o socjalizm".

Praca zawiera artykuły na takie tematy jak: Udział klasy robotniczej w budowie kultury na rodowej epoki socjalizmu; Nowa literatura w procesie powstawania; Budzi się nowa muzyka; Interesuje nas człowiek; Na marginesie Planu 6-letniego; O właściwy stosunek do sztuki ludowej; Kryteria realizmu socjalistycznego w plastyce; Z problemów współczesnej dramaturgii; Ku realizmowi socjalistycznemu w muzyce; Szkolnictwo artystyczne na nowej drodze; Przeciw formalizmowi i naturalizmowi w filmie; Sztuka w walce o socjalizm; Na marginesie festiwalu sztuk radzieckich; Problematyka dyskusji literackich i in.

Zgon artysty malarza

W Łodzi zmarł artysta-malarz Stanisław Frasiak, syn łódzkiego robotnika murarskiego, wychowanek Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

W pracach swoich Stanisław Frasiak reprezentował kierunek realistyczny, tworząc pejzaże i portrety. Poświęcił on szereg obrazów swemu miastu rodzinnemu Łodzi i wykonał kilka portretów łódzkich przodowników pracy. Obraz artysty „Wyzwolenie Warszawy" został nagrodzony na konkursie Wojska Polskiego. Stanisław Frasiak ukończył bezpośrednio przed swym zgonem obraz olejny na temat „Wybór delegata na Kongres Pokoju". Obraz ten znajdzie się na pośmiertnej wystawie prac artysty, którą organizuje Oddział Łódzki Zw. Pol. Art. Plastyków.

Kropki nad „i"

„INTELEKTUALNA UCZCIWOŚĆ"

Po konferencji na wyspie Wake z generałem Mac Arthurem, prezydent Truman oświadczył, że spotkanie było „ogólnym rzutem oka, dokonanym przez dwóch ludzi intelektualnie uczciwych".

Czyżby? (z)

DOBRY INTERES

Jak donosi czasopismo amerykańskie „Tomorrow", kilka firm wyrabiających szkła do okularów, przekupiło w kilkunastu miastach lekarzy amerykańskich. Eskulapi, otrzymawszy pokaźne pakieciki akcji tych spółek, przepisują teraz każdemu, kto do nich przyjdzie okulary, bez względu na to czy pacjentowi są one potrzebne, czy też nie.

I czy można się dziwić, że tak wielu Amerykanów widziało ostatnio latające talerze i najazd Marsjan? (SK)

TRUBADURZY I PLAN MARSHALLA

Przewodniczący amerykańskiej misji planu Marshalla w Rzymie, dr Zellerbach zaproponował Kongresowi w Waszyngtonie, żeby użyć sycylijskich trubadurzystów do opiewania zalet planu Marshalla.

Biedni trubadurzy, jakże ciężko będą musieli śpiewać (a)